DZIŚ 12 STRON

Rok IV KATOWICE, WTOREK 20 LUTEGO 1934 ROKU Nr. 51

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIEŁĘCKIEGO 8
TELEFON 346-48

10 gr

REPREZENTACJE:
BIELSKO, Kolejowa 11, tel. 26-94
SOSNOWIEC Będzińska 12, t. 6-42
CIESZYN, ulica Głęboka 20
RYBNIK, Mikołaja Reja 9
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Szczegóły katastrofy w górach Ardennach

Belgja po zgonie króla Alberta

w oczekiwaniu nowego władcy

BRUKSELA, 19.2.

Objawy szczerej żałoby Belgów po tragicznie zmarłym królu widoczne są na każdym kroku. Na najmniejszych nawet domkach na przedmieściach stolicy powiewają chorągwie spowite kirem.

W tramwajach, w pociągach nieustannie wszyscy mówią o tragicznej wycieczce, po raz tysiączny omawiają jej szczegóły.

Samotna sobotnia wycieczka, która miała się tak tragicznie skończyć, nikogo nie dziwi, obywatele bowiem przyzwyczajeni są do spotykania króla w podmiejskich wsiach, czy też dalej od stolicy, na wycieczce, bez jakiejkolwiek asysty, najwyżej w towarzystwie kamerdynera, lub urzędnika dworskiego. Wyjazd do Namur był więc w tych warunkach czemś zupełnie normalnem.

Szczegóły wycieczki również od powiadają upodobaniom króla alpinisty. Przybył on po południu do skał Marche les Dames, tu zatrzymał samochód, przywdział strój alpinisty i oświadczył służącemu, że zamierza wspiąć się na jedną ze skał wysokości 200 metrów.

Zapowiedział przytem służącemu, że za godzinę najdalej będzie spowrotem. Gdy minęła godzina, służący począł się niepokoić, gdy minęła druga, wszczął na własną rękę poszukiwania. Kwadranse mijały na bezskutecznych poszukiwaniach.

Wówczas służący królewski zdecydował się zaalarmować zamek Brukseli. Po otrzymaniu telefonicznej wiadomości, wysłano z zamku ekspedycję.

Z okolicznych miejscowości zmobilizowano żandarmów i grupę włościan, znających skały Marche les Dames.

Wśród nocy poszukiwania były niezmiernie utrudnione. Z narażeniem życia ekspedycja wspinała się po skałach, nie ominęła żadnej przepaści, aby jej nie zbadać. Dopiero o godz. 2-ej rano znaleziono króla nieżywego u stóp 200-metrowej skały, którą zamierzał zdobyć. Głęboka rana na karku świadczyła, że król poniósł śmierć na miejscu.

Koło godz. 8ej rano tragiczna wiadomość obwieściły mieszkańcom Belgii nadzwyczajne dodatki pism i radjostacje. Kraj przyjął hiobową wieść serdecznym żalem.

Przed pałacem królewskim w Laeken, gdzie złożono ciało Zmarłego, przeciągały w ciągu dnia wczorajszego aż do chwili przewiezienia zwłok do Brukseli, tysiące mieszkańców, manifestując swe przywiązanie i hołd dla zmarłego tragicznie króla.

Wszystkie teatry i wszelkie lokale rozrywkowe na terenie całego kraju zostały zamknięte. W dniu dzisiejszym nie są czynne szkoły i uniwersytety.

Od dnia wczorajszego nadchodzą na dwór brukselski tysiące depesz kondolencyjnych, wśród nich wyrazy współczucia od Prezydenta i Rządu Rzeczypospolitej, dalej od Ojca Św., od dworów europejskich i rządów.

Władze podczas bezkrólewia, a więc do czasu zaprzysiężenia nowego króla, pełni rada ministrów.

Następca tronu, ks. Brabancji Leopold, kapitan gwardji królewskiej, proklamowany będzie królem Belgów w ciągu najbliższych 8 dni, jako Leopold III. Ożeniony on jest z księżniczką szwedzką Astrid, posiada dwoje dzieci, z których 3-letni ks. Baldwin Albert otrzyma po koronacji ojca tytuł ks. Brabantu, jako następca tronu. Podkreślić należy, że związek ks. Leopolda z ks. Astrid powszechnie uchodzi za małżeństwo z wielkiej miłości.

Pogrzeb w czwartek

Nazajutrz Belgja otrzyma nowego króla

BRUKSELA, 19. 2. — Dziś, w godzinach wieczornych, ciało króla przewiezione zostało z jego rezydencji w Laeken do zamku w Brukseli. Szpaler wzdłuż całej drogi tworzyły związki b. kombatantów.

BRUKSELA, 19.2. — Tel. wł. — **Pogrzeb tragicznie zmarłego króla Alberta I odbędzie się w czwartek dn. 22 b. m. w Brukseli w sposób bardzo uroczysty.**

Nazajutrz, w piątek dn. 23 b. m., następca tronu, książę Brabantu, złoży uroczystą przysięgę narodowi na konstytucję, poczem niezwłocznie proklamowany będzie królem Belgów. Książę Brabantu zasiądzie na tronie jako Leopold III.

Reprezentant Rządu polskiego i armji polskiej na pogrzebie króla Alberta I

Na pogrzebie króla belgijskiego Alberta I reprezentowany będzie Rząd polski i armja przez gen. Daniela Konarzewskiego, b. wiceministra spraw wojskowych, który w tym celu udaje się do Brukseli.

Inspektor armji gen. dyw. Daniel Konarzewski wyjeżdża do Brukseli we wtorek dnia 20 b. m. w charakterze ambasadora nadzwyczajnego.

Gen. Konarzewskiemu towarzyszyć będzie adjutant osobisty, a pozatem na pogrzeb ś. p. króla Alberta I przybędzie z Paryża attache wojskowy płk. dypl. Błeszyński z kilku oficerami polskimi, przebywającemi we Francji.

Gen. Konarzewski złoży na trumnie króla Alberta I wieniec od wojska polskiego.

*

W Warszawie odbędzie się w czwartek dn. 22 b. m. nabożeństwo żałobne za spokój duszy króla Alberta I-go w kościele Św. Krzyża. W nabożeństwie wezmą udział przedstawiciele Prezydenta Rzeczypospolitej, Rządu i wojska.

Kondolencje Rządu polskiego

Wczoraj wszyscy ministrowie oraz podsekretarz stanu w Prezydjum Rady ministrów p. Lechnicki w imieniu p. premjera Jędrzejewicza udali się do poselstwa belgijskiego, gdzie złożyli swoje podpisy w księdze kondolencyjnej.

Śmiertelne strzały wśród tłumu przechodniów

Przestępca padł w ucieczce od kuli policjanta

Była godzina 1 popołudniu, gdy ruch uliczny w Warszawie osiąga największe nasilenie. W pewnym momencie, wśród przechodniów na ul. Dzielnej, w tłumie, huknęło nagle

kilka strzałów rewolwerowych...

Wybuchła panika.

W ciągu paru sekund ulica opustoszała, a tylko na chodniku przed domem Nr. 42 pozostało zbroczone krwią ciało.

Ranny jedną z kul w głowę znany policji awanturnik i terorysta 25-letni Henryk Wiktor Gerca (Annopol, barak Nr. 4) zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia.

Gerca aresztowano poprzedniego dnia wieczorem pod zarzutem

uprawiania teroru.

Z aresztu III komisarjatu eskortował go policjant na ul. Stawki do kąpieliska miejskiego, skąd miano go przeprowadzić do więzienia śledczego. Na ul. Smoczej opryszek zsunąwszy z rąk kajdanki

rzucił się do ucieczki,

a policjant, widząc, iż nie dogoni przestępcy wystrzelił kilkakrotnie z rewolweru na alarm a następnie skierował broń do uciekającego.

Koło zwłok zastrzelonego zebrał się tłum przechodniów, który rozproszyło dopiero nadejście patrolu policyjnego. Ponieważ podczas pościgu kilku jakichś osobników usiłowało policjantowi przeszkadzać, podstawiając mu nogi, istnieje przypuszczenie, iż byli to wspólnicy Gerca i że ucieczka była

zgóry uplanowana.

O godz. 3 pop. z decyzji sędziego śledczego zwłoki zastrzelonego przewieziono do prosektorjum.

Depesza kondolencyjna Marszałka Piłsudskiego

Spowodu zgonu króla Alberta I, p. Marszałek Piłsudski wystosował następujący telegram:

Jej Królewska Mość Elżbieta, królowa Belgów Bruksela. Oddając głęboką cześć w imieniu armji polskiej i własnem śmiertelnym szczątkom Jego Królewskiej Mości króla Alberta, którego szlachetna, nieustraszona i mężna postać pozostanie nazawsze w historji przykładem najczystszego bohaterstwa, proszę Waszą Królewską Mość o przyjęcie wyrazów mego najwyższego współczucia.

(—) Józef Piłsudski. Marszałek Polski.

Zastanówmy się trochę...

Zwycięstwo małego kanclerza

Jego Cesarstwo — Królewska Apostolska Mość... Tak brzmiał tytuł cesarza dawnego imperjum Austro - Węgierskiego.

Potem przyszła republika. Ale katolicki charakter państwa pozostał.

Przez długi czas losami Austrji kierował jako szef rządu prałat ks. Seipel.

Na 6 i pół miljona ludności — liczy Austrja dziś zgórą 6 miljonów katolików.

A więc najbardziej katolickie państwo na świecie, jeśli uświadomimy sobie, że w katolickiej Hiszpanji w ostatnich latach katolicyzm jest w odwrocie.

W ciągu dość długiego okresu, poprzedzającego ostatnie krwawe wypadki w Austrji, na czele rządów stała tam partja chrześcijańsko - społeczna, której reprezentantem jest pan kanclerz Dollfuss.

Powtórzmy sobie raz jeszcze: chrześcijańskie rządy w katolickiem państwie...

*

Z chwilą, gdy przebrzmiał ostatni strzał, targnął złowróżbną ciszą, jaka zawisła nad Austrją, dźwięk inny...

Skrzyp szubienicy...

I od tej chwili szubienice w Austrji nie próżnują.

„Mały kanclerz" i twardy major Fey z „patrjotycznej" „Heimwehry" — wymierzają sprawiedliwość.

Biada zwyciężonym!

*

Muenichreiter był żołnierzem w wojnie światowej. Powrócił szczęśliwie do „cywila" i pracował w Wiedniu jako robotnik. Miał żonę i troje drobnych dzieci. W dniach rewolty socjalistycznej był w szeregach, broniących dzielnicy robotniczej Wiednia przed atakiem policji.

W odwrocie został dwukrotnie ranny: strzaskane ramię i rozszarpany brzuch.

Sąd doraźny. Robotnik przyznaje, że miał karabin, ale do policji nie strzelał.

Wyrok śmierci. Jakto, szubienica dla ciężko rannego?

„W rozumieniu ustawy..." robotnik Muenichreiter nie jest ranny.

A więc — szubienica. Nawpół przytomnego wzięto na nosze i zaniesiono do stóp szubienicy. Opatrunek obsunął się i z brzucha chlusnęła krew.

Leżącemu na noszach, wijącemu się z bólu, zarzucił kat stryczek na szyję.

I podciągnął do góry. Wnętrzności wypadły, zanim śmierć z uduszenia przyszła.

Sprawiedliwości chrześcijańsko - społecznego kanclerza-zwycięzcy stało się zadość...

*

W bloku mieszkalnym Sandleiten w Wiedniu, znaleziono zwłoki 85 dzieci poniżej 14 lat, zabitych podczas ostrzeliwania tego bloku przez artylerję rządu Dollfussa

*

Wicekanclerz major Fey oświadczył prasie: „Władze zdołały przy pomocy armji, policji i „Heimwehry" stłumić ruchawkę..." (piękne słówko, nieprawdaż? — przyp. nasz)... Jesteśmy zdecydo... wystąpić tak samo stanowczo przeciwko każdej grupie, któraby usiłowała dokonywać gwałtów...'

Tak samo... — czyli wieszając umierających i mordując niewinne kobiety i dzieci, jak to było przed paroma dniami.

*

Wiedeń jest — cudnem miastem.

Czy są gdzieś jeszcze tak grzeczni, tak mili ludzie? Tak sentymentalni mieszczanie? Tak warte kochania, rozkoszne kobiety?

I tak przeraźliwie skrzypiące szubienice zwycięskiego — chrześcijańskiego i katolickiego rządu.

I tak rozpaczliwie szlochające matki nad mogiłkami swych maleństw, wymordowanych w „ruchawce..."

*

O wielkości człowieka, o rozmiarze męża stanu nie decyduje wzrost.

Napoleon Wielki był małym..

Dollfuss jest małym, bardzo małym. I takim żałośnie małym pozostanie...

Wybitni goście z Estonji

przybyli do Warszawy

Wczoraj rano przyjechała do Warszawy wycieczka estońska złożona z 20 osób, przedstawicieli rządu, prasy, wojskowości, sfer naukowych i gospodarczych.

O godz. 10.30 rano estończycy złożyli wizytę ministrowi opieki społecznej, dr. Hubickiemu, prezesowi towarzystwa polsko - estońskiego, o godzinie 11-ej złożyli wizytę premjerowi Jędrzejewiczowi, a następnie ministrowi spraw zagranicznych Beckowi i przesłali bilety wizytowe nieobecnemu w stolicy gen. Rydz.-Śmigłemu. O g. 13-ej w południe nastąpiło uroczyste złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

Część członków wycieczki złożyła wizytę ministrowi sprawiedliwości Michałowskiemu i ministrowi spraw wewn. Pierackiemu.

Następnie wycieczka zwiedzała miasto, poczem odbyło się przyjęcie w towarzystwie polsko - estońskiem.

Wieczorem goście byli w teatrze i na kolacji wydanej na ich cześć.

Czy Schutzbund skapitulował?

Walka partyzancka z policją

WIEDEŃ, 19.2. Tel. wł. — Wśród ludności wiedeńskiej utrzymuje się przekonanie, że pokonany w wojnie domowej Schutzbund, nie został jeszcze zniszczony.

Niema już coprawda zorganizowanych jawnych oddziałów, ale w podziemiach istnieją drobne grupy, które wznowią swą czynność przeciw rządowi Dollfussa.

Jak się obecnie okazuje, przywódca Schutzbundu Deutsch wraz ze swoimi współpracownikami ustalił dwa plany wojennej akcji schutzbundowców. Plan A przewidywał otwarte wystąpienie zbrojne. Plan ten nie udał się, socjaliści bowiem zostali w otwartej walce rozgromieni.

Obecnie aktualny staje się plan B, przewidujący **partyzancką walkę z policją.** Plan ten zdaje się zaczęto już wykonywać.

W niedzielę wieczorem doszło koło Reumanhofu do strzelaniny. Patrole policji i Heimwehry były ostrzeliwane z dachu jednego z domów. Zarządzona natychmiast rewizja w całym gmachu nie doprowadziła do ujęcia strzelców.

Władze przeprowadzają w dalszym ciągu nieustanne rewizje w domach gminnych poszukując broni. Urzędnicy policyjni, którzy weszli do piwnicy jednego z domów, powitani zostali strzałami karabinowemi. Okazało się, że za kupą ziemniaków siedzi jakiś schutzbundowiec, który zresztą po wystrzeleniu jednego magazynu, widząc beznadziejną sytuację, poddał się.

Władze skonfiskowały dotychczas znalezione lub dobrowolnie oddane: 80 karabinów maszynowych, 3300 karabinów ręcznych, 3.800 rewolwerów, 55.000 nabojów do karabinów maszynowych i 200.000 do karabinów ręcznych.

Rzecz charakterystyczna, że w Marx-Hof, skąd strzelano do wojska z 20 kulomiotów, a nawet używano podobno miotaczy ognia, nie znaleziono ani jednego karabinu maszynowego.

Policja nie ma odwagi przeszukać podziemnego labiryntu chodników pod Marx-Hof, gdzie, jak przypuszcza, znajduje się jeszcze bogaty arsenał socjalistyczny.

———:::oOo:::———

Złagodzone wyroki

za zajścia w Łapanowie

KRAKÓW, 19.2. — Tel. wł. — W sądzie apelacyjnym zapadł w dniu dzisiejszym wyrok w procesie o zajścia w Łapanowie. Spośród 10 oskarżonych, pięciu zatwierdzono wyroki pierwszej instancji, zmieniając tylko niektórym kwalifikacje czynu, reszcie oskarżonych zmniejszono kary, darując niektórym karę w zupełności na zasadzie amnestji.

Równocześnie wyrok pierwszej instancji, pozbawiający oskarżonych praw obywatelskich na przeciąg lat pięciu, został zniesiony i wszystkim oskarżonym przywrócono prawa obywatelskie.

———:::*:::———

Lindbergh przeczy

jakoby brał... łapówki

LONDYN, 19.2. Płk. Lindbergh zaprzecza pogłoskom, pochodzącym z Waszyngtonu, jakoby otrzymał w formie podarku akcje towarzystw lotniczych. Lindbergh stwierdza, że wszystkie otrzymane przez niego akcje były wymienione w kontrakcie, jaki zawarł z „Panamerican Airways".

Informacje w tej sprawie Lindbergh przekazał już komisji senatu, która prowadzi dochodzenia dotyczące poczty lotniczej.

Francja w Austrji

torуje drogę Habsburgowi

LONDYN, 19. 2. — „Daily Herald" twierdzi, że rząd francuski zacznie obecnie dyskretną akcję na rzecz restauracji monarchji habsburskiej w Austrji i na Węgrzech.

Sugestje co do tego, zwłaszcza pod kątem widzenia jedynej skutecznej barjery przeciwko hitleryzmowi, uczynione zostały, jak twierdzi „Daily Herald", ministrowi Edenowi w Paryżu, ale miał on oświadczyć, że nie posiada upoważnienia do dyskutowania tej sprawy.

———:::oOo:::———

„Tczew"

w Hamburgu

HAMBURG, 19.2. Po kilkuletniej przerwie pojawiła się znów bandera polska w porcie hamburskim.

Przybył tu dziś rano okręt „Tczew" i wyładował kilkaset ton towarów, przeznaczonych przeważnie na daleki wschód. Statkiem tym otwarła „Żegluga Polska" regularną komunikację na linji Gdynia — Hamburg.

Targowała się ze zbirami o cenę
zamordowania znienawidzonego męża

Właścicielka półwłókowego majątku we wsi Kaputy pod Warszawą, Marjanna Knytowa, stanęła wczoraj przed sądem okręgowym pod zarzutem wynajmowania zbirów do zgładzenia swego męża.

Małżonkowie od siedmiu lat już ze sobą nie żyli, spowodu kłótni majątkowych.

Oskarżona — jak brzmi akt oskarżenia — przyjechała do Warszawy, udała się do swego dawnego pracownika, Stefana Piecka, i zapytała go, czy nie zna kogoś, kto mógłby

za pieniądze popełnić morderstwo.

Piecek poszedł wraz z Knytową na plac Kercelego, gdzie przedstawił jej niejakiego Jana Sobańskiego, jako człowieka gotowego na wszystko za pieniądze. Sobański zażądał 6 tysięcy zł. gotówką na stół.

Rozpoczął się ohydny targ. Knytowa dawała tylko 500 zł. gotówką i na 200 zł. weksle — i targu nie dobito, ale Sobański przyjechawszy do Kaputów, oglądał dom zamieszkały przez Knyta, a nawet miał okazję zobaczenia swej ofiary.

Po powrocie do Warszawy Sobański zwierzył się swemu koledze, Józefowi Urbańskiemu z otrzymanych propozycyj i gdy powtórnie drugi Knytowa przyjechała w celu ostatecznego omówienia „interesu", Sobański rozmawiał już z nią przy Urbańskim. Obu ich Knytowa wzięła

do restauracji i fundowała im wódkę.

Potem Knytowa poszła do biura próśb, by stworzyć sobie „alibi", a Sobański i Urbański po pijanemu udali się do urzędu śledczego, gdzie złożyli zameldowanie, iż są namawiani do popełnienia morderstwa. Tam po wytrzeźwieniu, dodano im wywiadowcę, którego zawieźli do Knytowej i przedstawili jako trzeciego wspólnika, który go tów już jest nawet ustąpić z ceny, a nawet tak zapalił się do roboty, że wydał 20 zł. na rewolwer.

Wywiadowca wypytywał Knytową czy pójdzie na pogrzeb męża, na co odpowiedziała przecząco, a obecny ojciec Knytowej, Jan Sandomierski również mówił, że na pogrzeb zięcia nie pójdzie, gdyż uważa go za łobuza niewartego, by nosiła go ziemia. Wywiadowca odniósł wrażenie, że Sandomierski jest

wtajemniczony w plany córki.

Do odpowiedzialności karnej pociągnięto więc Knytową. Stefana Piecka oraz Jana Sandomierskiego. Wszyscy stanęli wczoraj przed sądem okręgowym. Do winy się nie przyznawali, dowodząc, że chodziło im tylko o wynajęcie ludzi dla pobicia Knyty.

Przesłuchani w charakterze świadków Urbański i Sobański kategorycznie stwierdzili, że oskarżona

namawiała ich do morderstwa.

Pieniądze obiecała dać dopiero po dokonaniu zbrodni i nie chciała udzielić ani grosza zaliczki.

Rozprawa trwa.

—————:::*:::—————

Funt szterling zwyżkuje
Dolar opiera się zniżce

W dniu wczorajszym wystąpiła na wszystkich giełdach dalsza, dość poważna, zwyżka waluty brytyjskiej. Dolar pozostaje mniej więcej na poprzednim poziomie.

Bardzo powolny spadek dolara, ostatnio zresztą zatrzymany, świadczy o olbrzymich trudnościach, na które napotykają Stany Zjednoczone przy sztucznem obniżaniu waluty, mającej naturalną tendencję do zwyżki.

Korona czeska jest już notowana na niektórych giełdach, po kursie oczywiście niższym.

Delegaci Korfantego
niedopuszczeni na zebranie Chadecji

W ubiegłą niedzielę odbył się w Skoczowie zjazd delegatów kół Chadecji Śląska Cieszyńskiego, które opowiedziały się za nowopowołanym do życia zjednoczeniem chrześcijańsko-społecznem.

Referat polityczny wygłosił pos. Pobożny, oświadczając się za opozycja rzeczowa, nie wykluczająca współpracy z rządem.

W dyskusji przemawiał tylko ks. prałat Mocko, proboszcz Skoczowa, wypowiadając się za poparciem rządu z zastrzeżeniem rzeczowej opozycji.

Zebrani uchwalili rezolucję, solidaryzująca się ze stanowiskiem posła Pobożnego.

Po zamknięciu zebrania przybyli na salę delegaci zarządu wojewódzkiego chrześcijańskiej demokracji ugrupowania p. Korfantego, dr. Tempka i p. Gacek, którzy nie zostali dopuszczeni do głosu.

—————:::*:::—————

Protestacyjny strajk
przeciwko masakrze robotników

Proklamowany na wczorajszy poniedziałek półgodzinny strajk protestacyjny przeciwko masakrze robotników w Austrji, miał przebieg zupełnie spokojny.

Strajkował w całości bielski przemysł metalurgiczny oraz huta „Batorego" na Śląsku.

W większości kopalń do strajku nie przystapiono, względnie ograniczono się do pewnej przerwy w pracy na powierzchni.

Inne zakłady pracy, gdzie strajk był zapowiedziany, ograniczyły się do paruminutowej demonstracji.

—————):*:(—————

Spłoszone konie
przyczyną katastrofy autobusu

Z Pszczyny donoszą: W ubiegłą sobotę przed południem na szosie w Zawiści zderzył się powracający z Cieszyna autobus Teatru Polskiego z Katowic, którym kierował szofer, Alojzy Goetz, z furmanką rolnika Ludwika Kołodziejczyka z Mościsk, skutkiem czego uległ uszkodzeniu autobus, zaś u wozu złamany został dyszel.

Autobus wskutek gołoledzi stoczył się do przydrożnego rowu. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Dochodzenia ustaliły, iż winy nie ponosi ani szofer, ani też woźnica, lecz wypadek miał miejsce z powodu spłoszenia się koni, wystraszonych hukiem motoru autobusu.

Ford podwyższa płace
w myśl swoich zasad handlowych

NOWY JORK, 19.2. — Ford w wywiadzie prasowym oświadcza, że żaden interes, oparty na niskiem wynagrodzeniu robotnika nie może prosperować. Podczas depresji zarobki robotników w fabrykach Forda spadły. Dziś jednak podwyższa on stopniowo płace, wynoszące od 4 do 8.50 dolarów dziennie. Jest on przekonany, że niebawem powróci do poziomu minimum 6 dolarów dziennie.

Płace robotników w detroickiej fabryce Forda wynosiły w styczniu 7.500.000 dolarów.

Obłowili się

Ubiegłego wieczoru dokonano włamania do mieszkania kupca Pinkusa Kefera w Katowicach (Moniuszki 10), gdzie łupem włamywaczów padło srebro stołowe na 24 osoby, futro męskie z kołnierzem wydrowym, damski kołnierz futrzany, kosztowne świeczniki i złoty zegarek oraz 150 złotych gotówką.

Łączna szkoda, wyrządzono przez złodziejów wynosi wedle minimalnego szacunku 6 tys. zł.

Wyrok
na pożeracza serc

Sąd okręgowy w Warszawie wydał wyrok w procesie bigamisty, stręczyciela i sutenera Izydora Bolesława Seroczyńskiego, skazując go na 2 lata więzienia.

—————:::oOo:::—————

Wieści giełdowe
Dolar 5.35

Warszawa, 19.2.34.

Na rynku walutowym bez większych zmian. Dolar w obrotach prywatnych notowano 5,355, w obrotach międzynarodowych 5.35.

Bank Polski płaci 5.32. Korona czeska notowana jest 21.30.

BANKNOTY

Marka niem. 208.50.

Ś. p. Aleksander Powojczyk



literat - dziennikarz, współpracownik szeregu pism warszawskich, zmarł w ub. niedzielę w Warszawie.

—————:::oOo:::—————

Nowe władze
syndykatu dziennikarzy

Ubiegłej niedzieli odbyło się w Katowicach walne zebranie syndykatu dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Wybory nowych władz syndykatu przyniosły nieznaczne zmiany osobowe.

Prezesem pozostał nadal red. Edward Rumun, vice-prezesami zostali wybrani: Henryk Sławik i Witold Fabrycy, sekretarz Józef Renik, skarbnikiem Henryk Sperling.

Walne zebranie przyjęło rezolucję w sprawie ograniczenia praw ubezpieczeniowych analogicznie jak w innych syndykatach oraz uchwaliło rezolucję w sprawie prasy sanitarnej, która zamieścimy w najbliższym numerze.

—————:::oOo:::—————

Strajk w kamieniołomach
skończony

Z Tarnowskich Gór donoszą: Zarząd kamieniołomów w Bobrownikach i Radzionkowie należących do huty Pokój przeprowadził pertraktacje z radą załogową, w wyniku których ustalono, iż zaległe zarobki robotnicze zostaną wypłacone w ratach.

Ugodę tę strajkujące załogi aprobowały i we wczorajszy poniedziałek robotnicy podjęli pracę.

—————:::oOo:::—————

500 wójtów
na przeszkoleniu

W związku z wejściem w życie nowej ustawy o zmianie ustroju samorządu terytorjalnego, rozpoczną się dziś o godz. 9-ej rano przy ul. Kopernika nr. 30 specjalne kursy dla wójtów i sołtysów powiatu warszawskiego, zorganizowane przez Warszawski Wydział Powiatowy.

W trzech jednodniowych kursach weźmie udział około 500 wójtów i sołtysów.

Jeden wart drugiego!

Skazujący wyrok na Pistoriusa

uzyska z zaszarganą przeszłością dyr. Bayer

Sąd okręgowy w Katowicach ogłosił wczoraj wyrok w procesie prywatnoskarnym byłego dyrektora kopalni „Piast", Bayera przeciwko byłemu generalnemu dyrektorowi zakładów ks. pszczyńskiego, Pistoriusowi o oszczerstwo i zniewagę.

W swoim czasie Pistorius w piśmie zwalniającem dyr. Bayera ze stanowiska zaznaczył, iż następuje to z powodu sprzeniewierzenia kwoty 3 tys. złotych. W pierwszej instancji Pistorius został skazany na 600 zł. grzywny z zamianą na 2 tygodnie aresztu. Sąd okręgowy wyrok ten zatwierdził.

W motywach wyroku sąd zaznaczył, iż powód wykazał ponad wszelką wątpliwość, iż nietylko na kopalni Piast, lecz we wszystkich przedsiębiorstwach ks. Pszczyńskiego istniała fatalna gospodarka i suto płatni dyrektorzy okradali w niemożliwy sposób swego chlebodawcę, dopuszczając się zwykłych przestępstw kryminalnych.

Jakkolwiek oskarżony Pistorius udowodnił, że na kopalni Piast gospodarka była identyczną, jak i gdzieindziej, tem niemniej jednak musiał dać poniekąd wiarę i tłomaczeniu oskarżyciela prywatnego, że fałszując rachunki, a uzyskane w ten sposób sumy przeznaczając na agitację, czynił to na polecenie swego bezpośredniego przełożonego, dyr. Edelmana, wobec czego zarzuty Pistoriusa co do sprzeniewierzenia sum przez Bayera nie są całkowicie uzasadnione.

Nie od rzeczy będzie tu powiedzieć, iż oskarżyciel prywatny, Bayer, był w czasie wojny oficerem niemieckim i komendantem jednego z dworców kolejowych na terenie okupacji niemieckiej, gdzie dopuścił się sprzeniewierzeń.

Za czyn ten był aresztowany i skazany na półtora roku więzienia i pozbawienie stopnia oficerskiego.

Ten szczegół biograficzny był niewątpliwie zwierzchnikom jego u ks. pszczyńskiego znany, zwierzchnicy jednak byli mu zupełnie podobni.

W każdym razie rozprawa ta potwierdziła raz jeszcze, że ks. pszczyński ma bardzo wielkie pole do popisu na terenie własnych przedsiębiorstw i zajęcie się własnemi interesami przyniosłoby mu znacznie większy pożytek, niż jego działalność polityczna.

6 mies. więzienia

za 82 grosze

Sąd w Inowrocławiu rozpatrywał sprawę zawodowego złodzieja Borysa Sieniuty, oskarżonego o dokonanie kradzieży na szkodę niejakiej Bisńskiej.

Sieniuta pod nieobecność właścicielki domu, otworzywszy wytrychem drzwi, poszukiwał w całem mieszkaniu pieniędzy, zdołał ukraść jedynie 80 gr. gotówki oraz blaszaną kasetkę, zawierającą 2 grosze.

Mimo tak małej skradzionej kwoty, sąd biorąc pod uwagę, iż jest on notorycznym włamywaczem, skazał złodzieja na sześć miesięcy więzienia.

Dyrektor i prokurent „Prietegu"

Skazani na areszt za zatrudnianie cudzoziemców

Przed sądem grodzkim w Katowicach odpowiadał wczoraj dyrektor Górnośląskiego Towarzystwa telefonów „Prieteg" w Katowicach p. Alfred Bayer i prokurent Leon Sojka za zatrudnianie obcokrajowców bez pozwolenia władz.

Rozprawie przewodniczył sędzia dr. Fiuczek, oskarżał wiceprokurator dr. Nowotny. Przesłuchany w tej sprawie świadek, przedstawiciel urzędu wojewódzkiego, inż. Eugeniusz Daniec, stwierdził, że firma nietylko zatrudniała obcokrajowców wbrew ustawie, ale również ignorowała kilkakrotne wezwania ze strony władz, mające na celu nedopuszczenie do naruszenia ustawy o ochronie rynku pracy.

Prokurator domagał się wymierzenia oskarżonym najwyższej kary, przewidzianej ustawą.

W wyniku rozprawy obaj oskarżeni zostali zasądzeni na karę po 6 tygodni aresztu.

Wniosek obrońcy o zastosowanie amnestji sąd odrzucił.

Niedbały rębacz

skazany za spowodowanie wypadku

Rębacz kopalni mysłowickiej, Sylwester Moll odpowiadał wczoraj przed sądem okręgowym za spowodowanie nieszczęśliwego wypadku z niedbalstwa.

Oskarżony przygotował na jednym z filarów kilka dziur do wystrzałów i napełnił je nabojami. Jeden nabój nie wypalił i nieeksplodował. Oskarżony nie powiadomił o tem ani kolegów, ni też przełożonych.

Kiedy następnie do pracy przystąpiła druga zmiana, niewystrzelony nabój eksplodował raniąc ciężko rębacza. Jana Kasperczyka z Mysłowic, który stracił oko.

Oskarżony Moll tłomaczył się, iż nie zauważył, że jeden z nabojów nie eksplodował, a sądził, że eksplozja wszystkich nastąpiła równocześnie.

W wyniku przewodu Moll skazany został jednak na 6 miesięcy więzienia.

:)*(:

Drugi strajk protestacyjny

Kop. „Szczęście Luizy" zalega z wypłatą zarobków

Wczoraj w godzinach popołudniowych wybuchł strajk na drugiej, nie należącej do konwencji, kopalni węgla „Szczęście Luizy" w Szopienicach.

Wobec zalegania z wypłatą zarobków, co zresztą znane jest robotnikom i szerszemu ogółowi, zmiana popołudniowa nie zjechała do pracy oświadczając, że do czasu uregulowania zaległości, pracy nie podejmie.

Z akcją robotników zmiany popołudniowej solidaryzowała się cała załoga kopalni, zawiadamiając o tem zarząd kopalni przez radę zakładową. Strajk ma przebieg spokojny.

Strajk zaś na kopalni „Polska" w Małej Dąbrówce, trwa w dalszym ciągu.

W poniedziałek komisarz demobilizacyjny przeprowadził pertraktacje z zarządem kopalni odnośnie wypłacenia robotnikom zaległości.

Likwidacja zatargu uzależniona jest tylko od dobrej woli zarządu kopalni.

Adoratorzy łatwowiernej niewiasty

ukradli srebro stołowe

Mieszkanka Katowic, Małgorzata Czech, poznała pewnego razu trzech przystojnych adoratorów, których towarzystwo tak jej odpowiadało, że zaprosiła do siebie i ugościła.

Po odejściu gości stwierdziła jednak, że adoratorzy pozabierali na pamiątkę srebro stołowe oraz różne wartościowe przedmioty, stanowiące własność jej gospodyni, Pilchowei.

Powiadomiona policja zarządziła pościg i „gości" przytrzymano.

Ponieważ stawili oni opór dopiero przy użyciu siły fizycznej zdołano ich doprowadzić na komisarjat.

Sympatycznych gości: Bolesława Gajewskiego, Stanisława Roszka i Herberta Zengera z Katowic skazał wczoraj sąd okręgowy, każdego po miesiącu aresztu.

:)*(:

Województwo śląskie

numer specjalny „Wiadomości Turystycznych", najstarszego polskiego niezależnego czasopisma fachowego

ukazał się w sprzedaży

Numer Województwa Śląskiego zawiera m. in. artykuły pp.: Gustawa Morcinka, D-ra Mieczysława Orłowicza, prof. Zygmunta Lubertowicza, ks. kan. Emanuela Grima i innych. W części opisowej zawiera charakterystykę wszystkich powiatów oraz opisy 174 miejscowości Śląska, posiadających znaczenie turystyczne. Numer Województwa Śląskiego jest bogato ilustrowany, posiada 52 strony tekstu i dwubarwną okładkę i doskonale zastępuje wyczerpane przewodniki po Śląsku. Powinien się on znajdować w rękach każdego miłośnika turystyki i krajoznawstwa, specjalnie zaś w szkołach, związkach i świetlicach na Śląsku.

Cena egzemplarza zł 4.— Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz kioskach „Ruchu". W razie niepostadania egzemplarzy przez wymienione miejsca sprzedaży należy zwracać się wprost do Administracji: Warszawa, ul. Dworkowa 7, przesyłając należność oraz znaczki pocztowe na opłatę porto (25 gr. od egzemplarza).

Z kroniki towarzyskiej

W tych dniach pobłogosławiony został w kościele parafjalnym w Jaworzu śl. związek małżeński między p. Jadwigą Bauerertzówną i p. Mgr. Stanisławem Wilkiem, kapitanem rezerwy W. P. i urzędnikiem PKO. w Katowicach.

Nowożeńcom składa Redakcja nasza Szczęść Boże!

Książę pszczyński

odsiedzi 3 tygodnie aresztu

Z Mikołowa donoszą: Tutejszy sąd grodzki otrzymał już akta sprawy ks. pszczyńskiego z Sądu Najwyższego w Warszawie, gdzie odrzucono kasację.

Ks. Pszczyński, wyrokiem sądu grodzkiego w Pszczynie, zatwierdzonym przez wszystkie instancje skazany został za naruszenie ustawy o ochronie rynku pracy na 3 tygodnie aresztu.

Wobec nadejścia aktów z Sądu Najwyższego, sąd grodzki w Mikołowie wystosuje obecnie wezwanie do ks. pszczyńskiego o odsiedzenie kary.

Ks. pszczyński, już zgóry zapowiedział, że na każde wezwanie sądu stawi się i odsiedzi karę.

Wykrętne obwieszczenie

na murach „Transportu"

Dyrekcja fabryki „Transport" w Wielkich Hajdukach wywiesiła wczoraj na murach zakładu następujące obwieszczenie:

„Na podstawie zarządzenia pana komisarza demobilizacyjnego z dnia 17 b. m. podejmujemy w naszych warsztatach z dniem 19 b. m. ruch fabryczny.

Wobec sytuacji finansowej w jakiej się znajdujemy i która to sytuacja jest naszej załodze ogólnie znana, uważa dyrekcja za swój obowiązek podać do wiadomości załogi, że nie bierze odpowiedzialności, czy zarobki będą wypłacane.

Wobec powyższego pozostawiamy swobodę każdemu członkowi naszej załogi do zastosowania się do powyższego według swego własnego uznania".

Z towarzystw turystycznych

uciekają członkowie

Skutkiem zniesienia indywidualnych zniżek kolejowych dla członków towarzystw turystycznych, daje się odczuć silny ich ubytek we wszystkich towarzystwach. Poł. Tow. Tatrzańskie skonstatowało obecnie o 2.000 mniej członków we wszystkich swych oddziałach, w porównaniu z tym samym okresem roku zeszłego. Z oddziału warszawskiego Pol. Tow. Krajoznawczego wystąpiło w styczniu r. b. przeszło 50 członków. Analogiczne objawy zachodzą w innych towarzystwach turystycznych.

80 miljonów zł. na roboty inwestycyjne

„Piatiletka" Funduszu Pracy

da zatrudnienie stu tysiącom robotników

Pierwszy okres działalności Funduszu Pracy był okresem prób i szukania właściwych metod własnych. Do następnego okresu działalności Fundusz przystępuje bogatszy o doświadczenie, nabyte w r. ub., mając już szczegółowe projekty, nad któremi prace prowadzone były od lipca 1933 r.

W ramach organizacyjnych Funduszu Pracy, został utworzony rozporządzeniem Prezydenta R. P. z dnia 27.X 1933 r. Fundusz Inwestycyjny, jako odrębna jednostka prawna. Jest on przeznaczony

na finansowanie celowych z punktu widzenia państwowego inwestycyj.

Środki jego stanowią dotacje Skarbu Państwa i dochody z finansowanych przez Fundusz inwestycyj, dla których zrealizowania minister Skarbu wypuścił bezterminowe skrypty dłużne Skarbu Państwa na okaziciela, pod nazwą „bony Funduszu Inwestycyjnego". Narazie uruchamia się z tego źródła 20 milj. zł. na roboty, które będą prowadzone w 1934/35 roku.

Preliminarz budżetowy Funduszu Pracy łącznie z lokatami Funduszu Inwestycyjnego, przewiduje po stronie wpływów 112.060.000 zł. i tyleż po stronie wydatków. Na akcję zatrudnienia Fundusz Pracy przeznacza 60 miljonów złotych, a Fundusz Inwestycyjny 20 milj. zł.; pozatem na pomoc w uzyskaniu przez bezrobotnych podstaw samodzielnej egzystencji Fundusz Pracy przeznacza 2 milj. zł., na akcję pomocy 26 milj. zł. i na różne formy pomocy społecznej — przeszło miljon zł.

Możliwości finansowe Funduszu w zakresie zatrudnienia przy robotach inwestycyjnych w roku budż. 1934/35 zostaną w porównaniu z rokiem budż. 1933/34

powiększone o około 30 milj. zł.

Wydatki na ten cel wyrażać się będą w 1934/35 roku sumą około 80 milj. zł. W ten sposób przerzucenie punktu ciężkości walki z bezrobociem z pomocy dobroczynnej na produktywne zatrudnienie bezrobotnych, zostanie w roku najbliższym jeszcze dobitniej podkreślone.

Podział tej kwoty na poszczególne kategorje projektowanych robót jest następujący (w milj. zł. — w nawiasie udział w ogólnej sumie Funduszu Inwestycyjnego): drogi bite — 25 (3), drogi wodne — 6, koleje — 5 (4), melioracje — 7, elektryfikacja i gazyfikacja — 3 (3),

budownictwo mieszkaniowe—7,5 (2,5),

urządzenia miejskie — 13 (4), dokończenie gmachów publicznych — 6, zatrudnienie pracowników umysł. — 1,5, roboty drobne — 2,5 (2,5) — razem 80 (w tem z Fund. Inwest. 20).

Jak widać, na pierwsze miejsce wysuwają się roboty drogowe; odpowiada to istotnym potrzebom życia gospodarczego; zły stan dróg jest jedną z jego najgorszych bolączek, to też na wydatniejsze poprawienie tej sytuacji Fundusz Pracy oddaje przeszło 30 proc. ogólnej kwoty przeznaczonej na cele inwestycyjne.

Roboty te będą prowadzone w całym niemal kraju,

dużo z nich obejmie główne szlaki komunikacyjne, jak n. p. Warszawa — Katowice, Katowice — Kraków, Warszawa — Lublin —Lwów, Warszawa— Wilno, Warszawa — Radom — Kielce —Zagłębie, reszta zaś obejmie szereg ważnych dróg państwowych oraz znaczne ilości dróg samorządowych.

W dziale robót kolejowych zamierzone jest przedewszystkiem

ukończenie linji Warszawa —Radom— Miechów — Kielce,

na której w jesieni r. b. może zostaną już uruchomione pociągi.

Program elektryfikacji i gazyfikacji przewiduje w pierwszym rzędzie roboty, mające na celu ukończenie gazociągu z Podkarpacia do Mościc i związanie tego ośrodka elektryfikacyjnego z dalekobieżną siecią wysokiego napięcia,

dochodzącą aż do stolicy.

Zamierzone są również poważniejsze prace elektryfikacyjne we wschodnich województwach.

Wykończenie budynków publicznych obejmie ponad 100 szkół, kilkanaście budynków szpitalnych i t. p.

W dziedzinie budownictwa mieszkaniowego Fundusz Pracy zdecydował finansować zasadniczo tylko drobne budownictwo, przeznaczając całą preliminowaną na ten cel kwotę

na masową akcję mieszkaniową dla robotników, drobnych rzemieślników i pracowników umysłowych

w formie kredytu na budownictwo zbiorowe, z wykluczeniem kredytowania pojedyńczych petentów. Ta forma kredytu przewiduje również budowanie domów jednorodzinnych na własność.

Poważną pozycję stanowią urządzenia miejskie; finansowane będą jak dotąd główne inwestycje bezpośrednio rentujące, przy zasadzie niełączenia spłat kredytu z budżetem zwyczajnym samorządu, co jest niezmiernie ważne wobec chronicznego deficytu większości naszych miast.

Stan zatrudnienia przy wykonaniu robót z Funduszu Pracy wyrazi się **przypuszczalnie liczbą około 13,5 milj. robotniko-dniówek,** niezależnie od zatrudnienia przy produkowaniu materjałów, które trudno ująć w cyfry.

Dzięki współpracy Funduszu Inwestycyjnego, będzie można ilość tych robotniko-dniówek podnieść ponad 20 milj., pozwoli to na przeciętne **zatrudnienie w ciągu roku około 100.000 ludzi.**

Zaznaczyć również należy, że przy udzielaniu pomocy doraźnej w naturze bezrobotnym w 1934/5 r. będzie stosowana zasada odpracowywania otrzymanych świadczeń. Stego powodu wydawane dotychczas sumy na pomoc po większą sumy preliminowane na zatrudnienie.

Umorzenie zaległego komornego

głównym postulatem Związku lokatorów woj. łódzkiego

Zarząd główny Zw. lokatorów i sublokatorów woj. łódzkiego wystosował do prezesa Rady Ministrów specjalny memorjał w sprawie obniżenia komornego, rozszerzenia zakazu wykonywania eksmisji oraz

w sprawie umorzenia zaległości komornianych bezrobotnym.

Związek zaznacza na wstępie memorjału, iż wskutek pogłębiającego się wciąż kryzysu gospodarczego, spadły w dużym stopniu zarobki mas pracujących. W ścisłej zależności od tego faktu, zanotowano na rynkach pewien spadek cen niektórych produktów. Komorne jednak, nietylko, iż nie staniało, ale przeciwnie, jak to stwierdził, główny urząd statystyczny,

wzrosło w stosunku do czynszu z 1924 roku dziesięciokrotnie, zaś od 1927 roku o 70 proc.

Zdaniem organizacji lokatorskiej, w obecnych warunkach, kiedy to zagadnienie czynszu nie ujęte zostało w pewne normy, zwłaszcza w nowych domach, niepodlegających ustawie o ochronie lokatorów — nasuwa się konieczność ustawowego natychmiastowego

obniżenia czynszu komornianego o 40 procent.

Lokatorzy domagają się, aby z dobrodziejstwa artykułu 23 ustawy co do wstrzymania eksmisji, korzystały narówni wszystkie lokale bez względu na ich wielkość i to w okresie całego roku, a nietylko w okresie zimy.

Wreszcie memorjał wskazuje na to, iż zaległe komorne jest społecznym ciężarem, przerzuconym na barki jednostek, którym nie daje się pracy.

Ponieważ niema nadziei, aby zaległości te zostały spłacone, tembardziej, że często dłużnicy właściciell domów nie mają na chleb,

umorzenie komornego zaległego nie będzie niczem innem, jak formalnem potwierdzeniem rzeczywistego stanu rzeczy.

Wkońcu memorjał podkreśla, że wstrzymanie wykonania eksmisji w okresie zimy z najmniejszych mieszkań w stosunku do bezrobotnych, jest w chwili obecnej tylko połowicznem rozwiązaniem zagadnienia i, że wobec kolosalnego spadku zarobków i cen wszystko przemawia ze tem, aby w drodze publiczno-prawnej obniżyć wymiar czynszu komornianego.

Komorne winno być obniżone przynajmniej o tyle, o ile uległy zmniejszeniu średnie zarobki świata pracy.

Jeszcze o prostytucji

Ladacznice — nie z musu

W dyskusji jaka rozgorzała w kwestji prostytucji, większość głosów wskazuje na brak środków do życia, jako najgłówniejszą przyczynę zła. Nie przeczę, że pewien procent kobiet istotnie jął się tego hańbiącego procederu, nie mając innego wyjścia w życiu. Ale nie tylko nędza lub niedostatek grają główną rolę w staczaniu się kobiety, duży ich bowiem zastęp wtrąciła w bagno ich własna próżność, lenistwo i brak poczucia godności.

A oto fakt: W m. K. ożenił się pewien major W. P. z zupełnie ubogą dziewczyną, przezwyciężając wszelkie trudności. Urodził im się piękny chłopczyk. Zdawać by się mogło, że szczęście trwać tam będzie wieki, przyczem uboga dziewczyna marzyć o lepszej karjerze nie mogła. Przystojny i dobry mąż otoczył ją zbytkiem wprowadził do towarzystwa, nauczył dobrych manier, słowem zrobił z niej damę. I oto w sześć miesięcy później „dama" ta uciekła z pewnym młodym izraelitą do Łodzi, pozostawiając niemowlę i męża na łasce losu. Nieszczęśliwy oficer rozpił się i staczać się zaczął coraz niżej, aż wkońcu został zdymisjonowany... Dzisiaj jak mi wiadomo „dama" ta jest prostytutką, zwichnąwszy uprzednio karjerę zacnego człowieka. Zupełnie podobny los spotkał w m. Cz. pewnego wyższego urzędnika banku, który ożenił się z córką akuszerki, a która to również z domu pełnego dobrobytu uciekła z kochankiem pozostawiając bez opieki maleńkiego synka i dziś tak samo wiedzie żywot prostytutki. W. P. jest pewna mężatka, której mąż jako ubogiej dziewczynie wyprawę do ślubu nawet sprawił żeniąc się, ta, dzisiaj w podzięce uprawia niemal że na oczach tegoż prostytucję, a postępowaniem swoim doprowadziła do tego, że człowiek kiedyś pełny sił i zdrowia, zapadł poważnie na rgużlicę.

Oto fakty, które codzienne życie przynosi. Te prostytutki nie uczyniły ze siebie kobiet publicznych z niedostatku, to są ladacznice litości zupełnie niegodne...

Poznaniak.

Pogoda

Zachmurzenie zmienne, przeważnie duże z przelotnemi opadami. Temperatura bez większych zmian. Dość silne, chwilami porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Wtorek 20 LUTEGO 1934	Dziś Leona Jutro Fortunata SŁOŃCE Wsch. sł. 6.41 Zach. sł. 4.60 Wsch. ks. 8.34 Zach. ks. 12.29

CEGŁA, NÓŻ i REWOLWER

NOWELA

„.... i oto widzicie przed soba, panowie przysięgli — mordercę. Dziwny to, zaprawdę, złoczyńca, który wyręcza prokuratora we własnej swojej sprawie!...

Kiedy śledztwo, prowadzone przez najtęższych specjalistów kryminologji grzęźnie w splocie niedomówień i niejasności, kiedy największym tuzom urzędu śledczego i prokuratury opadają ręce nie trafiające na żaden punkt zaczepienia, kiedy wydaje się, że sprawa mordu na osobie Jarosława Glinki — jak wiele innych ostatnio — utonie w pustce braku wszelkich poszlak — morderca sam zgłasza się do władz bezpieczeństwa, sam oskarża się, dodaje wszelkie szczegóły do nikłych i bezwartościowych plonów pierwiastkowego dochodzenia i oczekuje kary... Oskarżyciel publiczny nie był tu potrzebny na dzisiejszej rozprawie. Mógł conajmniej powtórzyć to co oskarżony dawno już powiedział. Obrońca — w tym stanie rzeczy — jest także zbędnym dodatkiem do formalistyki sądowej...

Jeżeli więc zabrałem głos, jeżeli postarałem sie o możliwie najszczegółowsze przedstawienie indywidualności oskarżonego, jeżeli dowiodłem bezspornie — jak sądzę— braku wszelkich możliwości przymusu psychicznego, kierującego obwinionym w jego samooskarżeniu, to dlatego by jedno tylko zdanie wypowiedzieć i uzasadnić.

Gdy sam winowajca przyznaje się do winy, któż może mu zaprzeczyć.

Stanisław Stalicki jest mordercą. Czy jest ktoś, ktoby teraz nie wierzył w tę straszna prawdę?!...

Ja!... Nie wierzę Stalickiemu i zaprzeczam mu. I to nie dlatego, że jestem obrońcą, nie dlatego, że wielbię jego talent literacki, nie dla tego, że kocham i podziwiam jego dzieła, wielkie, piekne i dobre...

Zaprzeczam mu.

Gdy cegła, spadajaca z wysokości zabija przechodnia — czyż nazwiemy cegłe morderca?... Jeśli zbrodniarz wbija nóż w serce swej ofiary — czyż nóż jest tutaj złoczyńca?... Kiedy samobójca przykłada lufe rewolweru do skroni i pociąga za cyngiel — czyż rewolwer może być postawiony za to przed sąd?... Zaprzeczam winie Stanisława Stalickiego, tak jak zaprzeczyłbym winie cegły, noża czy broni palnej.

Nie potrzebuję chyba powtarzać charakterystyki obwinionego. Wystarczy tu jeśli przypomnę, iż jedyną jego „wada“ była zawsze niezaradność życiowa. Ten człowiek o wielkiem dziś nazwisku, ten błyskotliwy talent wysokiej próby, ten tytan pracy bezmiary rozsypujący klejnoty swej twórczości w tłumy ludzkie — nie umiał nigdy dać sobie rady z przeciwnościami losu.

Zdawałoby się, że każda jego ksiażka, rozchodzaca się w tysiącach egzemplarzy daje mu pokaźne dochody. Owszem, urzad skarbowy był spewnością tego zdania, jak wynika z nakazów płatniczych jakie mam tu przed soba. A jednak z zeznań świadków, którzy się przed sadem przewineli, dowiedzieliśmy się, iż były tygodnie całe gdy Stanisław Stalicki dosłownie nie miał co jeść. Czy rozumiecie to, panowie przysięgli?...

Wiemy coś o solidności panów wydawców! Wiemy choćby z artykułów w prasie, dotyczących twórczości Żeromskiego, okradanego poprostu przez swoich nakładców... Stanisław Stalicki znajdował się zawsze w podobnej sytuacji, karmiony pochlebstwami i... ochłapami należnych mu sum. Dowody mam tu, w reku...

I oto jawnie okazuje sie, że ten człowiek, uważany za bogacza był poprostu biedakiem, zmuszonym wielki kapitał swego talentu rozmieniać na drobną monetę w codziennej, szarej pracy na stanowisku szefa propagandy jakiejś organizacji społecznej, z pensją stu pięćdziesięciu złotych miesięcznie.

Czyż można dziwić się, iż w tym stanie rzeczy pozostawał w ciągłych kłopotach finansowych, jeżeli przytem dla nikogo biedniejszego od siebie nie umiał być bezlitosnym i ciężko zarobione pieniądze z lekkiem sercem pożyczał lub poprostu oddawał osobom często zupełnie nieznajomym?... Nie umiał odmawiać. Nie potrafił zamykać uszu na prośby.

Oto weksel na trzysta złotych, pożyczonych przez Stalickiego panu P. Któż to jest pan P.? Znany publicysta, którego zasadnicza pensja przekracza o wiele tysiąc złotych. Weksel ten od dwu lat nie jest jeszcze zrealizowany, mimo próśb wierzyciela. Stalicki mimo to nie oddaje weksla do protestu. W tym jego geście jest on sam, cały, bez reszty.

Stanisław Stalicki miewa pieniądze dla innych, dla siebie — rzadko. Pewnego dnia spotyka na ulicy kolegę szkolnego, Jarosława Glinkę. Jest to człowiek zamożny. Posiada własny sklep, dobrze prosperujący, dużą kamienicę, posiada też kapitały w banku. Mniejsza z tem, jak do tego dochodzi, w każdym razie inicjatywa nie wyszła tu zapewnę od Stalickiego—pan Glinka, dowiedziawszy się o kłopotach materjalnych dawnego kolegi, wydobywa portfel i ofiarowuje w formie pożyczki beztermінowej—banknot 100-złotowy. Piękny gest, nie prawdaż?...

Jakże niskim i podłym musi być człowiek, który zabija swego dobroczyńcę — myślicie... O, tak, Jarosław Glinka był ogromnie dobroczynna osobistością. Pamiętamy jego proces o eksmisję biednej szwaczki z pięciorgiem dzieci, gruźliczki... Stalicki nie wiedział o tym procesie, i nie wie o nim dotychczas, tak jak nie wie o tem, że Glinka oskarżony o lichwę odsiedział karę pół roku wiezienia.

Przyjał ofiarowane mu pieniądze, jako pożyczke, ani na chwilę nie przypuszczajac co i od kogo bierze, nie domyślajac się wcale dokad zaprowadzi go ten stuzłotowy banknot.

W parę dni później cały Kraków wie o tem, że znany literat, Stanisław Stalicki wyłudził pożyczkę od jakiegoś pana Glinki. Mało tego. Nie znajduje sie nikt, ktoby wątpił w prawdziwość tej plotki. Wszyscy chetnie w to wierzą, ba, nawet zdumiewaja się bezczelności człowieka, który nie baczac na swoje nazwisko i dochody pożycza pieniądze niemal publicznie i nie zwraca długu!...

Dlaczego pan Glinka — bo nie kto inny, świadków tranzakcji nie było — puszcza w obieg tę plotkę? Jego perwenjuszowskiej dumie i ambicji dogadza fakt, że słynny pisarz ma co jeść przez parę dni z jego dorobkiewiczowskiej łaski. Jakież to proste i naturalne...

A kiedy Stalicki, zasłyszawszy o skierowanych przeciwko niemu insynuacjach zgłasza sie do swego wierzyciela z całą kwotą długu, uzupełnioną wyproszonemi od kolegów drobnemi pożyczkami — dowiaduje się nagle, że pan Glinka jest jego najserdeczniejszym przyjacielem, który broń Boże nie przyjmie odeń zwrotu grzecznościowo udzielonej sumy, który prosi na wszystko by wstrzymać się z tem... Tego samego dnia Stalicki pożycza koledze biurowemu połowę owych stu złotych. Jakże odmówić, skoro trzeba pieniędzy na lekarza dla czyjegoś dziecka?...

Mija kilka tygodni, i znów Stalicki dowiaduje się od kogoś, że krążą o nim najbrudniejsze wiadomości, jakoby krzywdził wierzycieli, łamał słowo honoru i kpił z łatwowierności wyzyskanych przez siebie kolegów. Zawiść ludzka na wyścigi z głupotą i naiwnością nieświadomych rozdmuchuje te oszczarstwa da granic skandalicznego zdarzenia dnia.

Teraz pan Glinka nie kryje się za zasłony fałszywej przyjaźni. Tak jest, owszem — stwierdza — jesteś mi winien sto złotych, nie licząc procentów. Jakto, przypuszczałeś, że pożyczam ot, tak sobie? Nie stać mnie na filantropję. I ja muszę żyć... Naprożno Stalicki stara się o zdobycie pieniędzy. Praca biurowa nie daje mu nic ponad możność marnej wegetacji, pochłaniając czas, który przeznaczony twórczości mógłby może dać się przekuć na srebro. Nikt nie chce użyczyć swej pomocy skompromitowanemu literatowi, bohaterowi sensacyjnego skandalu. Ci co od niego pożyczali korzystają z okazji, by się odeń odwrócić, ci którzy mogliby go wspomóc nie chcą tego uczynić. Rzecz jasna. Pieniędzy w błoto sie nie rzuca.

Stalicki zostaje sam, zdany na siebie i łaskę pana Glinki. Kiedy w terminie obiecanym nie może zwrócić długu, jego wspaniałomyślny wierzyciel poleca mu stawić się w miejscu publicznem, w kawiarni, i tu ośmiesza go ostatecznie — zmuszając go do poniżających usprawiedliwień i przeproszeń.

Mało tego. Pewnego dnia pan Glinka wzywa do siebie nieszczęśliwego dłużnika i wskazuje mu adres jakiegoś filantropa, udzielającego pożyczek na niski i długoterminowy procent.

— Ile ci potrzeba, mój Stalicki?.. — zapytuje.

— Sam pan wie ile panu jestem winien.

— Dwieście złotych? To drobiazg, mój przyjacielu. Jeśli zechcesz, da ci czterysta, sześćset i więcej.

Pan Glinka świetnie gra komedję. Perswaduje, zaklina, błaga, niemal na kolana pada:

— Idź, przyjacielu! Zlituj się, pieniądz pcha ci się do rąk, weź, oddasz z łatwością, a mnie uratujesz, bo musze mieć te dwieście złotych na spłatę długu honorowego!... Powołaj się na mnie, a to wystarczy...

I Stalicki ustępuje namowom. Biegnie pod wskazany adres, pieszo, przez szerokość całego miasta, po to tylko, by dowiedzieć się, że w wymenionem mieszkaniu mieści się... dom publiczny, instytucja daleka od filantropji i udzielanią pożyczek potrzebującym.

Łatwo wyobrazić sobie stan nerwów człowieka, który zdaje sobie sprawę, że celowo, umyślnie, zadrwiono z niego w sposób pełen jadowitej złośliwości.

O zmarłych mówić wolno tylko dobrze, to też pomijam epitety, cisnące się na usta na wspomnienie tego żartu. Z tem wszystkiem, jednak trudno chyba, panowie przysięgli, wyobrazić sobie sens i cel całej tej komedji, jaką od początku grał ze Stalickim pan Glinka. Ośmieszyć sławę, poniżyć wielkość, zgnębić i upokorzyć wspaniałą godność, — na to wszystko trzeba być najnikczemniejszą, najbardziej robaczywą kreaturą. Na to trzeba być panem Glinka.

Stalicki długo pozwalał się policzkować moralnie, ale gdy potem wszystkiem raz jeszcze przybywszy do swego prześladowcy, staje twarzą w twarz z szyderczym, złośliwym, bezczelnym śmiechem — napięte do ostateczności nerwy nie wytrzymują.

Jedno uderzenie w twarz i Glinka pada, waląc czaszką o kant biurka. To wszystko...

Jakie mam dowody na potwierdzenie tej prawdy? Panie prokuratorze, takie same, jakie pan ma dla obciążenia oskarżonego. Własne jego słowa. Czy choć jednem słowem skłamałem lub przesadziłem, panie Stalicki? Przyznaje pan, że nie. Pańskie słowo tu wystarcza. Jeżeli pan prokurator wierzył poprzednio obwinionemu wolno i mnie wierzy w to, co ja tylko od niego słyszałem, i co potwierdza teraz wobec przysięgłych, sali całej, a przedewszystkiem wobec Boga. Poszlak przecież żadnych, absolutnie nie było... Stanisław Stalicki był dla świętej pamięci Glinki tem, czem jest cegła dla zabitego nią przechodnia. Bezsilna i nerwowo i moralnie masa o pewnej dozie energji kinetycznej. Był dla Glinki tem, czem jest nóż w piersi zamordowanego. Ślepem narzędziem obcej siły. Był dla Glinki tem, czem jest rewolwer w reku samobójcy.

Nie kto inny, jak właśnie sam Glinka kierował jego postępkami, nie kto inny zmusił go do szaleńczego kroku, popełnionego w najwyższem wzburzeniu i nieświadomości gniewu.

Wiedząc o tem, zdajac sobie z tego dobrze sprawę, nie wierzę w winę Stanisława Stalickiego. Zaprzeczam jego samooskarżeniu. Zaprzeczam!...

Panu prokuratorowi to nie wystarcza? Możliwe, ale wobec tego wnosze o...“

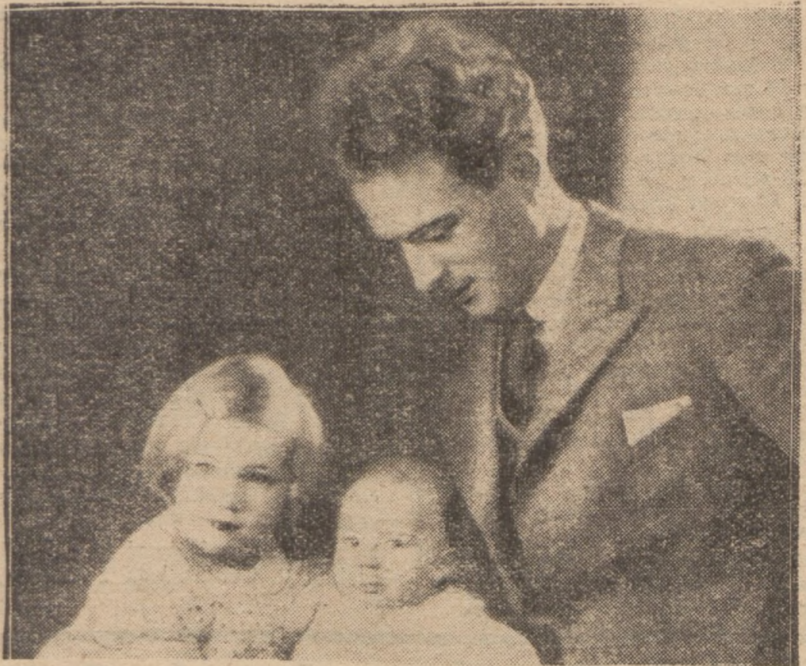
(Czy nie wszystko jedno, jaki postawiono wniosek? Prokuratorzy przecież poto są, żeby zawsze mieli zamało dowodów obrony...)

Mirko Borkowicz.

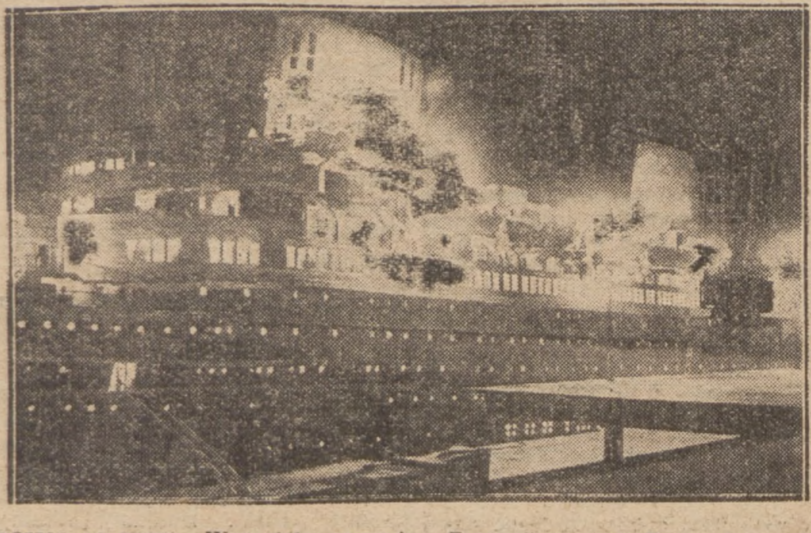
Dodatek ilustracyjny



Przed tragedją na dworze belgijskim. Rodzina królewska w komplecie. Stoją od lewej: Następca tronu ks. Leopold, królowa Elżbieta, król Albert, ks. Astrid, żona następcy tronu i młodszy syn królewskiej pary belgijskiej, hr. Flandrji Karol. Na zdjęciu brak jedynie córki, Marji Jose, żony włoskiego następcy tronu.



Następca tronu Belgów, starszy syn zmarłego tragicznie Króla Alberta I — Leopold Filip Karol Albert Meinrad Hubert Marja Michał książę Brabantu, liczy obecnie 32 lata. Wstąpi na tron, jako Leopold III. Brał udział w wojnie światowej, początkowo jako prosty żołnierz. Obecnie ma rangę generała. W r. 1925 ożenił się z miłości z księżniczką Astrid szwedzką, bratanicą króla Szwecji Gustawa V. Na zdjęciu widzimy przyszłego króla Belgów z jego dziećmi: Księżniczką Józefiną-Charlottą, liczącą dziś 6 lat i księciem Baldwinem-Albertem, hrabią Hainaut, mającym obecnie 3 lata. Z chwilą wstąpienia na tron nowego króla, trzyletni następca tronu otrzyma tytuł księcia Brabantu.



Dworzec na morzu. Wspaniały parowiec „Europa" w porcie Bremy jarzy się w nocy niezliczoną ilością świateł.



W Anglji obchodzone są uroczyście t. zw. święta zwierząt, zwłaszcza wśród dziatwy. Na zdjęciu wychowaniec jednego z zakładów opiekuńczo - naukowego w pochodzie ze swymi czworonożnymi przyjaciółmi do wrót kaplicy, gdzie otrzymają błogosławieństwo. Dzieje się to na pamiątkę Arki Noego, w której zwierzęta przebywały wraz z ludźmi.



Kapitol w Waszyngtonie w śnieżnej szacie zimowej.



Niedawno podpisany został w stolicy Grecji, Atenach, Bałkański pakt o nieagresji. Na zdjęciu od lewej grecki minister Maximos, w środku Tevik Ruchti Bey (Turcja), z prawej prezydent ministrów Grecji Tsaldaris.

Dodatek sportowy

7 nokautów w Poznaniu

Na starcie tegorocznych mistrzostw bokserskich stanęło 39-ciu zawodników. W tem wystawiła Warta 14, Sokół 7, Błękitni 7, przyczem nieuprawniony, Polonia. Leszno 4, Stella, Gniezno 3, HCP 2, Kujawia, Zdrój, Inowrocław 1, KPW., Ostrów 1.

Z uznaniem podkreślić należy udział prowincji, której przedstawiciele doszli do finałów w wagach lekkiej, półśredniej, średniej oraz półciężkiej.

Finały aż w 7-miu spotkaniach przyniosły rozstrzygnięcia przez k. o. co niepochlebnie świadczy o poziomie walk finałowych. Sędziowie pp. por. Łapiński, Gucki i Lange mieli więc pracę ułatwioną, gdyż tylko w jednym wypadku rozstrzygali na punkty Ale i te rozstrzygnęli fałszywie, pozbawiając w wadze lekkiej zasłużonego zwycięstwa młodego zawodnika Stelli gnieznieńskiej Lelewskiego.

Wyniki brzmiały:

W wadze muszej, Romański I (Sokół) pokonał pewnie na punkty Frankowskiego (Warta); Biedziński (St.) uległ zdecydowanie na punkty Sobkowiakowi (W.), natomiast Koziołek (Bł.) pokonał na punkty Romańskiego II (S.). W półfinale Romański I (S.) pokonał już w pierwszem starciu przez k. o. swego kolegę klubowego Szmudę.

Sobkowiak wszedł do finału bez walki, wobec niedopuszczenia Koziołka, który nie posiadał praw senjora Walka finałowa prowadzona przez cały czas na dystans. W pierwszem starciu górował Romański, w drugiem lekko Sobkowiak, w trzeciem znów zdecydowanie Romański, lecz zbyt pewien siebie zapomniał o kryciu, co umiejętnie wykorzystał Sobkowiak, powalając go przez k. o.

W wadze koguciej odbył się odrazu finał, ponieważ Stefański (Bł.), mający walczyć w sobotę z Rogalskim (W.) w półfinale wykazał nadwagę. W finale Rogalski górując przez cały czas pokonał w drugiem starciu przez k. o. kolegę klubowego Sipińskiego II (Warta), który jeszcze długo po walce nie mógł przyjść do przytomności.

W wadze piórkowej Walkowiak (Bł.) uzyskał wysokie zwycięstwo na punkty z Królem (Pol.), oraz Kajnar (War.), walcząc bardzo nieczysto, nieznacznie pokonał Jaskowiaka (S.). Woźniak (S.) wszedł walkoverem. W półfinale Walkowiak zwyciężył po wyrównanej walce Woźniaka, natomiast Kajnar po bardzo zaciętej walce pokonał nieznacznie Wołniakowskiego II. W finale w pierwszem i drugiem starciu nieznacznie górował Kajnar, walcząc bardzo nieczysto; w trzeciem przewaga jego jest znaczna, lecz sędzia przerwał walkę zbyt pochopnie.

W wadze lekkiej w finale spotkał się Sipiński I z niezwykle ambitnym lecz jeszcze surowym Olmarskim zwycięzcą Pędulaka (H. C. P.) (Pol.). W drugiem starciu zwyciężył Sipiński przez k. o.

W wadze półśredniej wyniki brzmiały: Bankowski (S.) zwyciężył wysoko Kaczmarka (W.), Staszak (Bł.) zwyciężył przez zdyskwalifikację Bankowskiego, Lelewski (St.) — Wyżykiewicza (W.), Wojewoda (HCP) — Dykczaka (S.), wreszcie Anioła (W.) — Ladeka (S.), któremu wyskoczyła w pierwszem starciu łąkotka w stawie kolanowym. W półfinale Lelewski pokonał przez k. o. w pierwszem starciu Staszaka, natomiast Anioła zwyciężył w drugiem starciu przez techniczny k. o. Wojewodę.

W finale znajdujący się w doskonałej formie Lelewski walczył z Aniołą. Już w pierwszem starciu powalił on Warciarza dwukrotnie na deski, w drugiem starciu również przeważał, natomiast w trzeciem nieco lepszy był nieczysto walczący Anioła. Wygrał właściwie Lelewski, lecz sędziowie byli innego zdania i przyznali mistrzostwo Aniole, co spotkało się ze słusznemi protestami publiczności.

W wadze średniej Majchrzycki (W.) pokonał po ładnej walce na punkty obiecującego Szulczyńskiego (Polonja), a Kazimierczak (KPW.) — Błaszaka (Pol.) Leszno. W finale Majchrzycki pokonał w drugiem starciu przez techniczny k. o. Kazimierczaka

W wadze półciężkiej po wyrównanej walce Józkowiak (Kujawia) nieznacznie pokonał na punkty Szymurę (Warta). W półfinale Przybylski pokonał przez techniczny k. o. w drugiem starciu Jukarta (Warta) W finale Przybylski zwyciężył przez poddanie się w trzeciem starciu Józkowiaka (K.).

W wadze ciężkiej Piłat nie miał przeciwnika.

W ringu sędziował w sobotę i niedzielę p. Cendrowski z Warszawy.

Paryż — Praga 3:1

PARYŻ, 19.2. — Tel. wł. — 35.000 Paryżan podziwiało dziś triumf swoich rodaków nad reprezentacją Pragi. Francuzi zupełnie zasłużenie zwyciężyli w stosunku 3:1 (3:1). Pozatem w Marsylji reprezentacja północnej Francji walczyła zwycięsko z Budapesztem 2:1 a w Bordeaux rezerwowy skład reprezentacji północno-francuskiej pokonał team południowo-zachodni w stosunku 2:0

PARYŻ, 19.2 — Tel. wł. — W Lille reprezentacja Zachodnich Niemiec z trudem osiągnęła wynik 3:3 (1:2) z północną Francją. W Rouen reprezentacja Normandji pokonała 1:0 (1:0) reprezentację niemieckiego okręgu Nordmark.

Na nartach

Szlakiem II Brygady

WOROCHTA, 19. 2. — Tel. wł. — W piątek odbył się pierwszy etap marszu huculskiego Szlakiem II Brygady Legionów na trasie Rafajłowa — Przełęcz Pantyrska i przez Rogożną spowrotem do Rafajłowej. Ogólny dystans 21 klm. Trasa bardzo ciężka i strome podejście Przez cały czas padał śnieg i zasypywał wciąż przetarte ślady, utrudniając zawodnikom posuwanie się naprzód.

Start od godz. 6.30 trwał prawie 3 godziny. Patrole wyruszały w odstępach 3-minutowych. Zgłoszonych było 42 patrole, startowało 39, ukończyło marsz 36 patroli.

W kategorji wojskowych pierwsze miejsce zdobył patrol 21 dyw piech. 4 p. Strzel. Podh. w czasie 3:19 przed 11-tą dywizją piech. 48 p. p. (3:32.30) i brygada KOP z Łucka.

W kategorji zespołów cywilnych zwyciężyło PW. Leśników 3:25:30 przed Związkiem Rezerwistów ze Lwowa (3:29:30); Związkiem Strzeleckim z Bystrej.

Indywidualnie, poza konkursem, wystartowała grupa starszych uczestników walk II Brygady. Zwyciężył w tej grupie Rysiakiewicz 3:36:03 przed mjr. Sekunda (PUWF.) 4:21 i inż. Jedynakiem. Startował również płk. Krzyski, b. zastępca dyrektora PUWF., który ukończył całą trasę.

Na przełęczy Pantyrskiej pod krzyżem Legjonów każdy patrol składał wieniec. Ziemia dookoła krzyża zasypana była dosłownie kwiatami. Spod krzyża patrole zabierały wypełnione ziemią tuleje, które będą doniesione aż do Worochty.

W sobotę odbył się 2-gi etap marszu. Dystans wynosił 31 klm. Różnica wzniesień około 460 mtr. Startowały 34 zespoły wojskowe i cywilne. Bieg ukończyły 33 zespoły. Warunki na trasie bardzo dobre.

W grupie wojskowej pierwsze miejsce zajął 4 p. strzelców podhal. w czasie 3:51, 2) 2 p.p. Legj. 3:35:30, 3) 11 dyw. piechoty 3:57, 4) brygada K.O.P.

W grupie zespołów cywilnych zwyciężył Z. Strzelecki Zakopanego w czasie 3:43, zajmując temsamem pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej. 2) Zw. Strzel. Worochta 3:57:30, 3) Zw. Strzel. Drohobycz 5:00:30, 4) Zw. Strzel. Stanisławów.

Dwie drużyny huculskie, biorące udział w marszu, a reprezentujące gminę Żabie okazały się doskonałe. Zwracają one uwagę pięknym wyglądem, w czerwonych kurtkach bez butów, w krótkich pantoflach t. zw. postołach, które mają specjalnie skonstruowane wiązania.

W niedzielę odbył się trzeci i ostatni etap. Trasa długości 30 klm. prowadziła z Jabłonicy do Worochty. Startowały 33 patrole oraz jeden huculski. Trasa bardzo ciężka spowodu odwilży. Na ostatnim etapie odbyło się strzelanie do celu. Każdy patrol musiał oddać 20 strzałów. Za każdy trafny odliczano 15 minut czasu.

W kategorji patroli wojskowych pierwsze miejsce zajęła 21 dywizja piechoty z Bielska w czasie 8 godz. 48 m., 2) 11 dywizja piechoty Stanisławów 9:21:30, 3) 22 dywizja piechoty Przemyśl 9:22.

W kategorji cywilnych patroli zwyciężył Związek Strzelecki Lwów w czasie 9:14.30, 2) Związek Strzel. Zakopane 9:22.30, 3) Związek Strzel. Drohobycz 9:31.30.

W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zajęła 21 dyw. piech. Bielsko, 2) Związek Strzel. Lwów.

Najlepsze wyniki w strzelaniu osiągnęła 22 dyw. piech. z Przemyśla, 20 trafnych strzałów na 20 możliwych.

Warszawa ma już 7 mistrzów boksu

W gmachu Cyrku rozegranie zostały finały bokserskich mistrzostw Warszawy. Przyniosły one następujące wyniki:

W wadze muszej Raźniewski (Warszawianka) pokonał na punkty Birenbauma (Makabi).

W wadze koguciej Małecki (Polonja) przegrał z Kazimierskim (Polonja).

W wadze piórkowej Cyran (Skoda) został pokonany przez Pasturczaka (Polonja).

W wadze lekkiej Bąkowski (Skoda) zwyciężył na punkty Wichlińskiego (Fort Bema).

W wadze półśredniej Seweryniak (Skoda) odniósł zwycięstwo nad Wrzoskiem (Warszawianka).

W wadze średniej Ożarek znokautował w drugiej rundzie Woźniaka (Skoda).

W półciężkiej Antczak (Skoda) wygrał z Karpińskim (CWS).

Cracovia rozgromiona 0:7

KATOWICE, 19.2. — Tel. wł. — Ubiegła niedziela przyniosła na Śląsku szereg bardzo ciekawych spotkań piłkarskich. Na pierwszy plan wysunęła się gościna ligowej drużyny Cracovii, która przybyła do Król. Huty celem rozegrania spotkania towarzyskiego z miejscowym Amatorskim K. S.

Spotkanie to zakończyło się dla krakowian bardzo przykro, gdyż ponieśli oni wprost katastrofalną porażkę 0:7 (0:5), a w dodatku Sechter złamał nogę.

Mecz odbywał się na boisku wybitnie rozmokłym, na którym musiała się zaznaczyć dużo lepsza kondycja fizyczna miejscowych. Cracovia, grająca z Kossokiem a bez Ciszewskiego i Pająka pokazała kilka ładnych technicznie pociągnięć, ale na tem też się skończyło.

Bramki zdobyli dla miejscowych Wostal i Machel po dwie oraz Piontek i Duda; jedna była samobójcza. Sędzia p. Kosek nie miał trudnego zadania

Drugiem interesującem spotkaniem na Śląsku był mecz między mistrzem Polski K. S. Ruch Wielkie Hajduki, sławną ongiś drużyną Erster Fussballklub, Katowice. Spotkanie odbywało się na neutralnym gruncie boiska K. S. Słowian, a wygrał je mistrz Polski bez trudu 3:1 (2:0).

Ruch wystąpił w komplecie za wyjątkiem Dziwisza, którego zastąpił z powodzeniem Pańhyrsz, oraz z Gersonem. Były gracz I. F. C. Wilimowski, grający obecnie na lewym łączniku w Ruchu zdobył dwie bramki; trzecia była samobójcza. Sędziował dosyć słabo p. Gryc.

Nowi mistrzowie Łodzi

Lista nowych mistrzów Łodzi prezentuje się według kolejności wag następująco: Gotfried (Hakoah), Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Taborek, Banasiak i Stahl II (wszyscy IKP), Kłodas (Wima), Krenc (IKP).

PORADNIK dla wszystkich JOZEFA GAWĘDY

„A czy mężowie przyznają się do zdrad?!“

Czytelniczki spieszą z odsieczą pani Róży

Zakończenie dyskusji na temat „Grzechu p. Róży“, zapowiadane było wprawdzie na dziś. Jednak olbrzymie zainteresowanie czytelników, objawiające się w nadsyłaniu wielkich ilości listów zmusza mnie do odłożenia go na czwartek.

Oto co mówią nowe listy:

„WYŚMIANO BY TAKIEGO MĘŻA“.

Pani Różo!

Niech się Pani nie przejmuje tem, co piszą wszyscy mężczyźni o Pani.

Jak oni umieją pisać i żon e, że się tak nie zdradza i nie okłamuje męża.

Jak strasznie wielką grzesznicę zrobili z Pani, żonie nie wolno zgrzeszyć raz, ale za to mąż może grzeszyć na lewo i na prawo i okłamywać żonę — to to można, bo jak mąż chciałby żonie wyznać zdradę, to by go drudzy nazwali warjatem.

Najlepiej niech Pani nic nie mówi mężowi, tak jak oni nic sobie z tego nie robić, być wesołą, głowa do góry, jak oni.

Pruszkowianka.

JESZCZE JEDNO NIEBEZPIECZEŃSTWO.

Czyżby Pani Róża zapomniała o tem, że kiedyś stanęła na ślubnym kobiercu i ślubowała wierność, miłość i posłuszeństwo? I co zrobiła? Mąż jej napewno musiał być uczciwym mężem a przedewszystkiem łatwowiernym.

Najprawdopodobniej na wszystko swej żonie pozwalał, czego duszyczka zapragnęła. I właśnie dlatego, że mąż taki chce być człowiekiem uczciwym, zostanie przez żonę wykpiony poza plecami, wyśmiany i zdradzany.

Pani Różo! Jak można oddawać swoje ciało innemu mężczyźnie, jeżeli się ma męża. Pani Różo? Czy Pani jest pewna, że Pan Kazik jest zdrów? A kto wie ile takich Kazików Pani m gła mieć? Jak wtenczas wygląda właściwy mąż po tak m fakcie, jeżeli Pan Kazik lub inny Kazik obdarzyłby jakąkolwiek chorobą płciową Panią Różę, a ona zaś swego męża i w dodatku siebie uniewinnia, a całą winę przypisze mężowi?

W dodatku znajdzie się jeszcze jakaś Pani Irena i z uczciwego męża robi purytana?! Pani Różo! Piąte przykazanie mówi: „Nie zabijaj“.

Pani Róża zasługuje na wytrzepanie majteczek pokrzywami.

Zainteresowany

TO OSZUSTWO I OHYDA.

Na podstawie tego, że jak sama p. Róża pisze: „dotychczas dzieci nie chcieliśmy mieć“!—to znaczy za wspólną z mężem zgodą, a więc: podsunąć mężowi cudze dziecko — z obcym spłodzone — był by oszustwem i ohydą, to — ponieważ zapłodnienie p. Róży przez obcego mężczyznę było nielegalne i wbrew woli męża; ponieważ i dziecko, jako takie przyjdzie na świat nielegalnie i będzie nielegalnem (moralnie), więc lepiej będzie i dla tego dziecka i dla samej pani Róży, jeżeli ono pozostanie w „zaświatach“ i tego świata nie ujrzy — to znaczy nie urodzi się wcale.

E. L.

DOSTAŁO SIĘ PANI STASI.

Szanowny Panie Gawędo!

Jeżeli Pan uprzejmy to proszę umieścić tych kilka słów lecz już nie dla p. Róży a dla Pani jakiejś „p. Stachy“, która wystąpiła z radą. Pani Stacho! pisze Pani, że pozbycie się niewinnego dziecka nie jest zbrodnią a „Bujdą“. Dla Pani może jest to fraszką.., ale drugim niech Pani tak bardzo nie radzi, gdyż raz że jest to zabieg niedozwolony, a drugie — że może się zakończyć i śmiercią.

Dokonanie zabiegu dozwolone jest tylko na wypadek choroby. Jednak większość osób jest za tym, ażeby zabiegu nie wykonywać, a dla Pani jest to „Bujda“.

Dusia

I PANI JADWIDZE RÓWNIEŻ...

Potępiam zdanie wypowiedziane przez panią Jadwigę z Poznania przemawiającą imieniem wiernej chrześcijanki, składającej podziękowanie Bogu że mąż pani Róży nie domyślił się jeszcze dotąd, że to nie jest Jego dziecko. — To nie po chrześcijańsku, ani nawet po ludzku pani Jadwigo z Poznania — przypomina to bowiem stare i utarte już przysłowie: „Modli się pod figurą, a ma djabła za skórą“. Tak! Djabła w postaci złej rady, rady która wcześniej czy później spotęguje się, może nawet do tego stopnia, że mąż pani Róży mimo najlepszych chęci nie będzie Jej mógł przebaczyć.

Dlatego też radzę pani Róży stać się odważną, i przedstawić całą sprawę mężowi i prosić Go przedewszystkiem o przebaczenie, a później o radę co począć dalej. Będzie to dla Niego ciężkie, może nawet straszne ale Pani zaufanie i szczerość do Niego oraz żal za popełniony czyn, wzbudzą w nim niewątpliwie choć trochę współczucia dla Pani, a być może staną się jednym z atutów, do przebaczenia Pani.

Rud.

„JABYM DAROWAŁ...“

Przesiąknięty list Pani jest hipokryzją, obłudą i tchórzostwem — wobec męża. Okłamywała go Pani przez lekkomyślność i głupotę. Dziś „sumienie“ Panią ruszyło, gdyż kochanek Panią porzucił i nie wie Pani co zrobić z tym „fantem“. Całe szczęście, że to nastąpiło już... większy kłopot miałaby Pani, gdyby dzieci było kilkoro.

— Rada moja krótka: pójść do męża i wyznać wszystko szczerze.. Sama gotowość Pani poniesienia konsekwencji, o połowę zmniejsza winę. Będzie Pani mięć moralne zadowolenie i mam nadzieję, drugą połowę winy zmaże Pani przez wierność dla męża do końca współżycia z nim

Sam jestem żonatym i gdyby żona moja uczyniła coś podobnego, darowałbym pod tym warunkiem. Zatem śmiało łaskawa Pani, innego wyjścia niema.

„Objektywny“

GŁOWA DO GÓRY!

Płeć brzydka (do której niestety, należę) stanowczo zbyt ostro i niesprawiedliwie osądza „grzech“, tak masowo (można śmiało to stwierdzić) powtarzający się w naszem społeczeństwie. — Potępiać oburzać się, no i wymagać od biednych kobiet jest rzeczą łatwą, lecz panowie, czy spośród jednej setki mężów znajdzie się chociaż 10-ciu wiernych swoim połowicom? Tylko malutki, znikomy procent. Co?

I najczęściej te najlepsze, najwierniejsze kapłanki domowego ogniska są zdradzane przez nas mężczyzn.

Żądacie od kobiet rzeczy nadzwyczajnych, pragnąc mieć w nich tylko oddane, wierne służebnice Wasze. Gdy Was miłość w małżeństwie zawiedzie, szukacie takowej „na stronie“, lecz gdy kobieta czuje się całkiem nieszczęśliwą w małżeństwie—musi nieść z pokorą i poświęceniem swój „krzyż“. A przecież właśnie kobieta jest spragniona i stworzona dla miłości. My mężczyźni uwodzimy słabą płeć, obiecując, zaklinając i tak łatwo szafując słowem „kocham“, a potem odchodzimy bez litości gdy nam się sprzykrzy przedmiot naszych „uwielbień!!. — A więc głowa do góry miła p. Różo. Nie ukamienują Pani, bo sami są grzeszni i mali duchem. Pani i dziecko — powinniście żyć. Mężowi zaś ani słówka. Grzech należy do przeszłości, a przed Panią i dzieckiem Jej — przyszłość.

I. G. z Wołynia.

Zjednoczenie organizacyj pracowników samorządowych dla obrony stanu posiadania

Idea stworzenia wspólnego frontu pracowniczego, zdolnego do obrony dzisiejszego stanu posiadania świata pracy oraz skuteczniejszego realizowania słusznych jego postulatów kulturalnych, społecznych i ekonomiczno - zawodowych, była i jest jednym z naczelnych haseł organizacyj zawodowych pracowników samorządowych. Dlatego to podjęta została myśl zjednoczenia sił organizacyjnych pracowników samorządowych pod jednym, wspólnym dla wszystkich sztandarem.

Centralny zarząd Związku Zaw. Pracowników Samorządu Terytorjalnego R. P. (dawniej Związek Pracowników Administracji Gminnej R. P.) i zarząd główny Związku Pracowników Samorządu Powiatowego, uchwaliły na wspólnem posiedzeniu dn. 17 lutego b. r. złączyć obie te organizacje w jednym Związku Zawodowym Pracowników Samorządu Terytorjalnego R. P.

Związek Pracowników Samorządu Powiatowego przyjmie statut Związku Pracowników Samorządu Terytorjalnego wraz ze wszystkiemi regulaminami. Dla całkowitego zaś zrealizowania aktu połączenia, uchwalono zwołać najpóźniej w lipcu r. b. wspólne zgromadzenie delegatów obydwu Związków.

:)*(:

Kawał oszukańczy który się nie udał
Pomysłowy Aronek w opałach

Wśród bywalców t. zw. „czarnej giełdy“ w kawiarni „Monopol“ w Katowicach zapanowało onegdaj poruszenie gdy w lokalu ukazali się, niezbyt zresztą rzadcy goście. —

wywiadowcy policji

śledczej. Jeden z nich zamienił nieznacznie kilka słów z kelnerem, poczem obaj podeszli do stolika przy którym

zaczytany w notowaniach giełdowych

siedział pan Jakób Aron Goutberg, 30-letni elegancki handlowiec będziński, ostatnio zamieszkały w Katowicach (Stalmacha 20).

Ukazanie się „krymów“ zmieszało początkowo Gutberga który udawał, że

o niczem nic nie wie,

kiedy mu jednak

uuchylono rąbek... marynarki

spod której wyglądał znaczek „tapniaka“, bez słowa protestu udał się do garderoby i w towarzystwie wywiadowców podążył na ul Żwirki i Wigury 28, gdzie, jak wiadomo mieści się

wydział śledczy.

Tam oczekiwał już pomysłowego handlowca pan Danielczyk funkcjonarjusz kolejowy z Piotrowic śląskich który uprzednio złożył protokół zameldowania

o niecnym postępku

pana Gutberga, mianowicie, chciał sprzedać mu za 900 zł. materiał budowlany

nie będący jego własnością.

Na szczęście kolejarz nie był w gorącej wodzie kąpany i pozostawił sobie

czas do namysłu,

dzięki czemu uniknął wpadunku.

Pan Danielczyk dowiedział się, że budulec, który zamierzał nabyć od Gutberga nie jest jego własnością lecz został zakupiony przez kogo innego.

Na takie dictum acerbum Gutberg

przyjął winę na siebie

i tylko tłomaczył się, że ten bussiness nie był jego pomysłem lecz budowniczego Pawła Szwangera z Piotrowic Śl. z którym zapoznał się w kawiarni „Monopol“.

Pan Szwanger prawdopodbnie nie przewidział tego, iż pomysł jego może być

brzemienny w następstwa.

Członka czarnej giełdy, po przesłuchaniu, wypuszczono na wolną stopę, a sprawę skierowano do sądu.

Panu Danielczykowi należy pogratulować, iż nie dał się nabić w butelkę.

:::*:::

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Wtorek 20.2 „Bal Maskowy“, 19.30 (występ Opery Krak.).

Środa 21.2 „Klub Kawalerów“, 20.

Czwartek 22.2 „Papa (premjera), 20.

Pełna tabela wczorajszego ciągnienia loterji

I.

Po 2.000 zl. na n-ry: 31300 77453.

Po 1.000 zl. na n-ry: 48846 108275 141210.

Po 500 zl. na n-ry: 9087 135585 151077 152200.

Po 400 zl. na n-ry: 45933 56750 79516 106092 108160.

Po 200 zl. na n-ry: 8046 23393 36213 57062 91783 92452 103875 104830 145125 149250 153294.

Po 150 zl. na n-ry: 2060 3818 5154 21974 26375 27497 29259 31622 34846 40628 42573 44400 46467 52326 54891 72407 73749 94757 94894 97833 101327 103897 106622 114854 118997 130964 132010 139519 148107 150253 165249.

II.

Zł. 10.000 na nr. 58523

Zł. 2.000 na nr. 140250

Zł. 1.000 na n-ry 102696 153988

Zł. 500 na n-ry 82984 151806.

Zł. 400 na n-ry 35105 68117 84770 113592 123910 163489

Zł. 200 na n-ry 7100 49007 52216 54506 64932 65911 76021 77127 88495 90541 109260 110140 131162 136864

Zł. 150 na nry 4663 4825 6027 11159 14241 17255 17498 33249 37763 40915 46703 55255 60305 67750 76936 78122 78345 78500 89559 91680 97323 100800 102950 105239 108182 108649 109415 110042 110554 112406 138671 140298 146830 147050 150516 159224 161879 164531 168932

STAWKI

I-sze ciągnienie

78 94 134 90 320 98 916 46 1016 286 311 51 410 560 757 92 867 907 67 2271 421 69 529 883 970 3062 253 427 549 75 640 776 915 64 4137 433 646 71 850 990 5122 266 702 853 74 918 6061 127 53 233 43 429 59 577 647 725 66 73 83 870 7130 61 224 88 353 71 424 42 584 513 790 8087 256 66 895 909 80 9015 38 107 18 489

10185 325 73 494 720 68 69 79 800 918 11066 151 64 259 77 461 567 834 996 12337 408 596 682 742 71 74 85 838 972 13061 356 605 9 57 734 64 14333 413 63 542 63 15180 447 64 91 592 674 956 16045 193 426 518 613 821 25 906 73 17016 87 188 333 51 524 612 60 64 710 895 18045 60 62 78 328 53 545 46 650 905 54 84 19301 547 612 761 815

20029 193 295 364 403 539 729 40 829 21227 364 524 608 796 22048 571 615 845 92 982 85 23005 77 139 61 293 568 719 800 98 953 59 24095 258 86 588 870 25135 400 547 730 928 72 26006 121 79 224 318 643 879 936 27167 275 309 498 614 886 28253 366 84 407 37 92 97 516 64 719 52 80 901 49 79 29035 152 320 403 87 500 53 62 81 677 848 975

30071 175 266 914 31329 495 782 969 32059 100 280 306 577 729 33159 75 341 469 547 48 685 883 914 34222 92 341 565 752 72 849 88 930 63 35022 37 67 173 383 544 79 649 753 70 951 36101 24 76 250 318 438 878 37029 74 79 103 395 424 51 502 618 53 80 818 94 901 40 49 38136 93 267 528 705 66 39041 95 178 346 554 827 57 955

40000 8 232 475 565 661 81 776 908 16 73 74 41776 840 42057 90 239 350 82 98 512 697 833 85 89 43041 142 60 277 404 89 562 904 44159 68 395 530 619 40 926 45095 105 70 79 244 316 612 955 46176 336 89 531 36 94 667 88 735 85 47295 334 519 720 89 891 48020 55 188 506 52 603 786 835 959 49051 245 71 421 822 31 70 73 952

50002 267 383 557 672 709 18 25 27 57 959 51012 346 458 552 636 813 88 97 983 52133 91 205 346 432 583 620 87 767 77 832 962 64 53035 89 547 627 54095 165 248 301 444 47 527 54 602 55307 469 592 774 56026 149 206 49 73 99 425 559 641 56 780 856 958 57079 233 473 813 53 918 58012 76 232 34 611 59 83 732 820 59032 58 110 231 81 511 659 740 81 858 933

60027 32 148 262 98 870 992 61193 254 84 743 823 900 94 62126 256 326 433 545 73 664 700 909 63465 644 55 720 61 831 51 914 64156 376 494 946 65105 22 67 441 90 529 887 918 76 66260 309 599 642 67042 69 163 375 85 407 41 74 559 99 675 819 68301 91 485 761 893 960 69151 267 75 358 435 603 702 8 95 865 72

70051 106 72 204 30 780 806 978 71045 51 116 293 707 912 72156 307 37 65 438 56 626 750 942 90 73347 468 585 601 913 74082 137 221 79 301 14 407 91 577 673 753 821 913 75301 43 411 24 693 836 67 94

75005 171 216 436 617 735 890 901 3 9 32 99 77107 410 55 582 753 74 832 91 903 78062 91 106 252 690 989 79134 48 77 226 51 511 41 624 843 64

80136 53 727 846 81252 448 967 82085 123 68 457 516 661 77 849 83019 95 268 467 569 621 770 887 84245 96 554 690 802 40 43 85099 177 727 48 61 871 930 60 86135 36 87 236 515 604 90 713 38 47 87237 73 468 80 765 88143 224 53 64 559 767 884 89116 257 58 312 432 520 45 658 83 791 865

90032 48 190 624 956 94 91105 70 271 83 534 625 755 91 834 92004 395 889 93077 157 246 354 540 870 78 94056 60 105 10 36 271 542 96 636 766 95198 528 601 58 75 849 56 96005 84 104 77 368 403 986 97136 37 57 248 332 61 64 588 798 834 903 53 56 98098 245 70 721 984 99039 115 367 601 807

100043 254 370 407 30 87 89 568 611 71 940 101289 333 792 829 902 62 102089 269 482 705 826 103115 234 68 343 787 104013 34 272 610 105031 37 85 336 402 63 504 991 106021 159 500 715 47 72 78 971 107041 98 105 45 325 410 550 69 646 810 12 76 108123 49 61 251 57 410 14 512 90 681 747 49 67 72 803 90 109117 256 337 38 70 78 557 789 835

110052 225 368 499 611 741 847 937 111002 251 385 400 7 687 744 112424 57 83 92 667 772 843 48 61 113211 386 429 69 80 87 585 797 930 64 114216 94 308 77 558 732 884 115220 67 400 4 567 659 731 807 36 918 116058 71 231 82 408 51 79 567 82 604 50 87 745 70 117088 207 56 527 604 782 874 935 118296 339 440 69 585 86 662 77 862 119116 302 494 686 770 91 96 825

120003 55 233 92 518 67 839 121008 320 400 84 99 698 748 62 858 933 61 88 573 759 79 843 124044 190 334 524 925 79 123026 183 235 73 316 69 86 462 122070 72 110 12 343 452 659 75 771 727 57 895 125067 266 343 445 502 656 786 825 85 126555 703 39 948 65 95 127132 425 527 74 94 614 74 786 826 47 55 969 128285 957 129177 247 80 93 309 19 82 409 80 85 884 942 58 75

130042 115 58 74 94 254 472 651 859 911 35 45 52 131029 120 81 280 420 86 638 745 820 27 132208 306 439 52 720 829 938 133097 154 299 375 134097 123 610 78 848 964 66 86 88 135013 27 76 136 62 335 515 653 809 12 33 136023 161 289 301 404 66 581 643 89 137091 95 221 50 99 369 638 754 98 873 902 79 96 138116 47 86 255 602 58 794 913 139099 215 61 315 476 500 73 649 82 752 59 820 57

140387 632 141047 600 19 66 74 791 842 976 142262 98 330 465 609 859 964 143014 189 232 47 78 95 647 88 852 144339 461 66 549 87 666 807 145180 84 316 492 702 800 913 36 146204 51 55 319 495 767 87 888 147589 745 916 40 61 148090 105 29 59 90 377 94 459 545 47 78 916 80 88 149041 78 208 85 357 432 41 80 87 559 629 729 51 907 18 95

150137 313 57 632 789 806 54 151631 47 702 82 853 55 943 76

152182 518 683 744 61 805 12 49 906 78 153046 227 44 414 20 87 518 72 703 937 38 154183 209 355 437 678 86 722 81 155067 235 67 81 376 459 536 42 641 766 822 71 991 156000 2 74 261 629 34 703 22 921 157072 127 78 82 376 603 31 721 86 951 88 158177 85 230 396 415 760 70 800 159084 423 56 596 603 61 783 977.

160005 7 168 304 407 549 839 985 161002 108 223 320 51 497 505 837 162051 264 330 40 98 469 680 98 718 71 906 76 163029 33 179 217 51 72 339 492 509 765 164000 73 111 204 31 78 338 441 46 657 974 165081 208 394 482 550 628 79 957 166106 27 206 49 305 167230 428 634 792 803 54 168109 283 335 722 28 842 69 930 41 42 169146 71 234 48 474 577 712 14 30 63 911 36 88.

II-cie ciągnienie

457 1181 254 373 409 17 25 518 648 922 2027 87 302 687 3133 265 434 676 874 4072 230 338 449 81 6446 811 996 7777 853 68 8191 229 494 777 9085 413 24 520

10174 110 51 11004 122 290 990 12402 809 13961 14008 272 672 740 66 960 15081 372 93 16192 17066 470 556 735 18264 506 605 14 19293 804

20079 513 651 803 21081 399 504 17 18 22017 21 158 763 97 820 23160 228 69 495 540 93 658 61 24032 160 63 234 450 802 25025 744 893 26594 690 786 978 27018 259 643 28007 355 589 675 29065 375 700 24

30255 304 982 31176 641 843 32103 15 205 10 589 913 33155 227 364 544 660 62 842 34055 544 84 35311 583 36198 241 953 37091 401 961 38008 500 685 924 39019 532 864 74 993

40244 376 489 651 41174 114 548 42205 342 603 12 749 43087 196 548 941 44121 325 31 417 501 669 45067 539 51 603 798 46301 408 746 818 947 74 47093 478 567 807 38 48321 608 720 908 49832 972

50389 752 867 966 51142 673 788 52140 602 837 958 59 53137 259 337 775 54120 239 72 97 304 5 491 954 55388 526 38 658 754 56671 808 57245 534 58061 238 431 84 541 90 792 813 59217 739 96 993

60111 201 968 61059 563 767 875 62019 222 28 39 699 865 76 932 62 63 63002 37 64356 495 745 60 884 945 65188 497 726 67240 331 68842 69168 240 380 491 558 644 719

70062 148 333 67 454 883 971 71184 266 454 543 72049 300 424 598 975 73309 918 74026 33 60 142 75089 92 426 522 604 728 76027 185 348 898 914 77450 679 735 892 920 79 78598 874 79724 808

80058 643 778 911 81010 73 423 868 82166 423 711 97 83011 208 449 518 48 805 942 84532 683 85734 86016 424 62 562 710 87148 66 201 329 55 546 609 792 88076 588 94 854 89480 680

90234 91314 529 51 62 92678 93136 434 576 893 94011 125 95180 237 497 883 96373 97170 579 743 897 931 58 98682 99627 874 95 952

100683 926 84 101147 312 30 854 921 23 102141 488 736 820 103239 47 59 320 54 87 930 104707 105063 348 616 106308 545 802 906 107165 702 811 108121 38 231 44 80 701 54 81 851 982 109511

110000 600 49 844 111317 423 786 868 90 112080 361 456 814 70 113449 660 954

114026 195 812 956 115332 99 721 116324 684 912 117501 91 682 118258 376 512 637 847 922 119313 95.

120007 532 783 121205 481 587 909 31 123933 124045 292 405 548 774 91 834 125431 643 906 73 94 126134 69 549 753 856 128255 900 129549 73 831.

130473 516 600 772 131143 66 233 508 825 132306 569 849 133087 153 259 87 647 793 966 134267 353 428 43 135015 229 375 487 136021 177 528 920 137028 452 584 681 872 138631 704 56 864 925 32 139689 744 92 800 951.

140060 308 13 447 741 958 141023 413 616 724 89 906 42 142087 268 681 87 143025 152 271 515 705 144198 553 691 700 94 145265 355 71 612 13 48 742 875 146408 85 566 147010 360 148161 473 686 149037 146 363 67 546 663 768 806.

150171 385 151869 767 152153 902 153830 944 154699 155442 673 767 85 934 63 156324 455 611 723 157526 877 158003 168 88 793 999 159010 214.

160369 874 990 161150 387 413 162207 520 628 89 775 900 163034 237 581 164091 118 373 768 894 97 165688 166266 315 75 92 568 953 167155 169025 39 99 143 86 278 624 897.

III-gie ciągnienie

68 72 162 65 580 683 785 1647 69 2252 79 2404 25 3287 421 828 82 4310 5393 447 851 6111 407 812 7029 114 20 8777 90010 434.

10086 219 40 927 11014 131 509 784 72 913 12036 74 293 433 627 13095 375 727 906 14196 883 977 15868 162332 303 6 53 91 496 599 604 747 17196 279 539 839 18129 360 895 956 19274 516 868 99

20316 545 850 51 21100 310 627 37 779 22069 560 655 23513 608 24012 136 68 317 654 874 25824 47 958 26055 232 479 795 96 27104 316 528 752 89 28503 29028 127 30 493 797 809 981.

30042 385 737 814 78 79 31196 316 535 934 32038 435 616 902 33071 173 95 295 666 781 826 976 34170 547 99 661 35121 506 66 36123 204 34 68 497 37463 604 723 38 991.

38695 849 969 39055 64 415 614 70 83 731 899 924 30

40199 611 65 739 857 41096 186 771 835 975 42212 476 502 6 630 753 43248 355 85 416 503 832 906 44000 922 45118 300 531 622 948 46061 120 26 406 27 747 47144 61 275 310 95 579 48467 567 614 22 49446 528 624 887

50016 401 536 849 77 51452 947 52072 450 647 811 48 985 53213 303 849 84 54141 480 55170 242 396 407 71 660 790 829 945 56211 28 703 914 57143 58190 301 416 551 59572 768 908

60136 376 684 719 61303 62317 544 680 63058 493 592 616 94 882 64102 434 558 895 65089 262 301 64 435 670 66093 111 202 302 663 73 971 73 67335 74 835 68037 352 426 693 69044 689 999

70390 735 863 931 47 71094 113 248 86 306 563 609 873 72059 721 842 48 73594 653 57 792 866 74201 364 514 782 87 75032 187 335 70 422 556 83 785

76069 528 63 794 820 901 77138 54 401 501 628 816 79054 214 318 556 639 721 84 99 948

80064 140 955 81038 184 534 809 82029 130 83398 804 59 935 48 84090 322 616 85055 129 86115 600 87153 73 88153 989 89316 517 57

90204 377 997 91036 391 613 778 88 92027 57 217 39 93099 222 349 462 553 94146 76 429 682 836 51

95154 89 201 300 6 93 427 630 840 96109 889 904 97036 954 98144 93 227 309 24 571 610 21 42 99098 158 302 574.

100101 99 561 699 709 917 101250 486 638 908 102188 529 875 913 103378 472 758 958 104615 773 916 105106 35 980 106595 796 867 107034 162 91 211 453 556 952 78 108038 60 573 622 865 74 906 10 25 109547 824.

110464 681 760 839 933 111100 246 324 453 711 924 56 112167 383 534 819 29 113351 504 761 835.

114028 122 409 692 115245 448 910 116535 50 865 117536 916 118262 743 846 968 119028 84 323 75 668 703 810 989

120284 700 805 997 121417 955 122076 88 119 497 500 806 22 958 123043 142 349 962 124477 811 917 56 125163 66 843 126097 257 93 578 850 127163 301 678 748 128643 734 830 129185

130682 871 131076 139 381 440 902 132087 255 56 81 462 544 605 133008 60 67 403 548 50 993 134102 204 637 834 135081 136180 206 768 99 953 137013 183 88 506 27 64 660 852 82 934 91 138820 139276 619 69 724 906

140026 167 278 141238 58 383 656 755 142090 299 400 10 28 652 944 143031 171 553 831 54 144035 159 229 328 631 860 145046 266 304 77 442 564 685 990 146275 89 391 908 147098 150 216 356 81 775 148032 61 156 67 736 903 98 149052 163

150100 887 151022 277 430 511 74 800 38

152158 251 900 72 88 153054 119 296 308 91 515 77 718 970 154283 441 155366 97 538 156222 512 977 157226 303 430 48 560 158159 87 241 533 785 159611 713.

160090 383 614 705 860 68 161229 328 479 604 976 162187 447 68 842 910 163181 355 544 646 999 164085 165155 89 781 897 994 166175 596 864 167661 932 168212 60 912 169001 291 605 12 774.

BOGDAN LOT

Jasnowłosy szatan

92 **Powieść sensacyjna z życia współczesnego**

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI

Bezrobotny. Jan Walczak. włamuje sie nocna pora do grobowca rodzinnego Hartenów z zamiarem skradzenia zmarłemu w przeddzień Ryszardowi Hartenowi brylantowego pierścienia W chwili gdy odbił wieko trumny. Ryszard Harten który został pochowany w letargu odzyskuje przytomność i zwierza sie swemu wybawcy że w grobowcu sa zakopane skarby bezcennej wartości Idac za wskazówkami Hartena Walczak rozkopuje ziemie w grobowcu i znajduje metalowa skrzynię. wypełniona klejnotami Obaj zabieraja część skarbów i opuszczaja grobowiec. Harten nie wraca jednak do domu. okazuje sie bowiem. że to jego żona wespół ze swoim kochankiem. doktorem Grantem. pochowala go żywcem. gdy zapadł w letarg.

Minęły trzy miesiace po tych wypadkach. Ryszard Harten był w Ameryce. gdzie przybrał nazwisko Roberta Inka i postarał sie o przedstawicielstwo na Polske wielkiej firmy samochodowej. do którego zaangażował Walczaka na kierownika warsztatów. z pensja 1.000 złotych miesiecznie.

Po pewnym czasie — Walczak poznaje Rite Hartenowa i zostaje jej kochankiem.

W willi Hartenowej został zamordowany dr Grant.

O morderstwo został posadzony Walczak. którego sad skazał na dwa lata wiezienia. Podczas procesu Harten nawiazuje znajomość z Rita.

Przy pomocy „Bladego Józka" Walczak ucieka w wiezienia i przychodzi nazajutrz do Rity. która mu jednak oświadcza. iż wszystko miedzy nimi skończone

Rita. pokłóciwszy sie z Hartenem. umawia się z „Bladym Józkiem". iż on pomoże jej zdobyć skarby z grobowca.

Jednocześnie szuka skarbów Mikołaj Zubow. brat pierwszej żony Ryszarda Hartena. W rezultacie skarby zdobywa Walczak. który zetknął się znowu z Zosia.

Mija czas... W życiu Rity zachodza dramatyczne zmiany. Straciła majatek i została bez dachu nad głowa... Nikt nie chce jej przyjść z pomoca...

Rita wpada w sieci Henryka Bertona i jego żony Klary. właścicieli domu rozpusty i hazardu.

Walczak i Zosia sa w Paryżu.

Tutaj poznaje Walczak Zubowa, który podczas nieobecności Walczaka i Zosi zakrada sie do ich numeru i kradnie klejnoty. umieszczone w podwójnych dnach kufrów.

Rita przebywa ciagle w „domku" Bertonów. Pewnego ranka Berton zakrada się do jej pokoiku i usiłuje zmusić ja do uległości. Wtedy ona ogłusza go ciosem popielniczki w głowe, zabiera portfel i ucieka. Na ulicy spotyka Ryszarda Hartena który zabiera ja do siebie, postanawiając wybaczyć jej wszystko. Berton telefonuje do Rity i zapowiada swoja wizyte.

Harten podsłuchał ich rozmowę i planujac zemste, sporzadza rzekomy pamiętnik... męża Rity. W pamiętniku tym jest mowa o skarbach.

:::oOo:::

— I stwierdziłem. że wszystko, co Ryszard tu napisał, jest — prawdą... Trudno wprost określić, ile te skarby są warte... Najdroższe klejnoty, jakie gdziekolwiek można kupić, najpiękniejsze brylanty, najcudowniejsze perły!... Oglądając to zbliska, miałem wrażenie, że śnię, bo najbujniejsza fantazja nie potrafi wyczarować takiego bogactwa...

Rita przysłuchiwała się słowom Hartena ze wzruszającem zaciekawieniem.

Pierś jej falowała szybko, a oczy płonęły silnym, gorączkowym blaskiem.

— A nie wiesz, w jaki sposób Ryszard zdobył te skarby? — Odezwała się po chwili.

— Wspomina o tem w kilkunastu skąpych słowach, z których mogę wywnioskować, że klejnoty pochodzą z carskich skarbców w Petersburgu... O ile się nie mylę, Ryszard był w czasie rewolucji bolszewickiej w Rosji...

— Tak, tak... — rzekła Rita w zamyśleniu, poczem zapytała: — I ty widziałeś to wszystko na własne oczy?

— Tak, jak widzę teraz ciebie...

— A gdzie... jest to wszystko?...

— Jakby ci to powiedzieć?— zastanowił się Harten. — Wiesz, gdzie jest cmentarz?... Otóż ja kilometr za terenem cmentarnym...

— Mój mąż miał dziwne upodobanie do cmentarzy... rzekła Rita, jakby do siebie.

Ryszard nic nie odpowiedział i tylko uśmiechnął się gorzko. W pokoju panowała przez dłuższy czas martwa cisza, którą przerwał drżący zlekka głos kobiety:

— Pojedziemy tam jutro, Robercie? Chciałbym bardzo ujrzeć te skarby...

— Mówiła nieśmiało, jakby w obawie, że jej odmówi.

On jednak pogłaskał ją pieszczotliwie po jasnych włosach i szepnął, patrząc jej prosto w oczy:

— Ujrzysz je, ujrzysz... I będziesz bogata, bogatsza jeszcze, niż ja... A wtedy bede ci już nie potrzebny, bo potrafisz sobie sama dać rade...

— Nie mów do mnie w ten sposób... oburzyła się szczerze.

— Czy sądzisz, że tylko twoje pieniądze trzymają mnie przy tobie? Dlaczego tak mówisz, Robi? Zbliż się i usiądź przy mnie... A teraz spójrz mi w oczy i powiedz szczerze: kochasz mnie?

— Bardzo... — odparł bez zastanowienia.

— I chciałbyś zostać moim mężem? Byłoby nam tak dobrze... tak cudnie...

Harten uśmiechnął się pobłażliwie, nawpół jednak sarkastycznie.

— Byłoby to wszystko rzeczywiście bardzo piękne, gdyby nie to, że na nasze szczęście padały by cienie dwóch trupów...

Rita zaniepokoiła się:

— Dwóch trupów? — powtórzyła po chwili.

— Tak... Doktora Granta, ale jego bynajmniej nie żałuję, bo to był lotr z pod ciemnej gwiazdy, człowiek bez czci i sumienia... A drugi... drugi — to twój mąż.. Zaledwie kilka miesięcy minęło od jego śmierci... Ty mnie rozumiesz, Rito?... To był przecie mój przyjaciel, serdeczny przyjaciel...

— Więc co z tego?

— Nie wiem, ale mam często wyrzuty sumienia... Może nie powinienem tak postępować z tobą, jak postępuję... Może nie powinienem był tak daleko posuwać naszej wiadomości...

Rita przytuliła się do Hartena i, potrząsając głową, powiedziała:

— Daj spokój, głuptuki, daj spokój... Skoro ja nie mam żadnych wyrzutów sumienia, to ty możesz ich również nie mieć... — Zamyśliła się nad czemś, poczem dodała z mocą: — A jeże li już o tem mówimy, to muszę ci powiedzieć, że ja nigdy, nigdy Ryszarda nie kochałam...

— Nie rozumiem... — szepnął Ryszard i powiódł ręką po czole: — Więc tyś go nigdy nie kochała? A ludzie mówili, żeście się bardzo kochali i że pobraliście się z miłości....

— Co tam, ludzie!... — machnęła Rita lekceważąco ręką. — Ja Ryszarda nie kochałam, a on mnie — tak... Bo ty o jednem nie wiesz, Robercie, i dlatego się tak dziwisz... Nie wiesz o tem, że mój mąż maltretował mnie w wyrafinowany sposób, zatruwając mi życie... Nie wiesz o tem, bo te sprawy nie dochodziły do wiadomości naszego otoczenia...

Ryszard zerwał się nagle z miejsca.

Chwycił się oburącz za głowę, jak to czynią ludzie, których uderzyła nagła, nieoczekiwana wiadomość i począł biegać po pokoju, jak szalony.

— Co ci się stało? — zapytała Rita, obserwując go ze zdumieniem.

— Nic, nic... — próbował się uśmiechnąć. — Nie mogę się nadziwić podłości ludzkiej...

— A ja przestałam się już dawno temu dziwić... — odrzekła ona i sięgnęła po bruljonik, leżący na kołdrze.

Przewracając kartkę po kartce, poczęła chciwemi oczami pożerać każde słowo, coraz bardziej oszołomiona treścią rzekomego pamiętnika.

A Harten stanął nad nią i upajał się myślą o zemście nad tą przewrotną kobietą, która z takim spokojem i cynizmem fałszowała prawdę ich pożycia.

Wskazówki zegara posuwały się szybko naprzód...

Rita ciągle jeszcze studjowała bruljonik, czytając każde zdanie po kilka razy, a Ryszard nie przestawał się uśmiechać do swych złowrogich myśli...

ROZDZIAŁ LX.

Aresztowanie

Dworzec główny w Warszawie...

Na obszernych peronach tłok i ruch bez przerwy...

Szeroka fala ludzka toczy się wartkiem strumieniem z hall dworcowej i rozpryskuje się szybko na wszystkie strony...

Nawoływania służby kolejowej mieszają się z okrzykami podnieconych, zalatanych podróżnych, lub tych, którzy przybyli tu, by kogoś oczekiwać.

Co kilka minut pociągi odchodzą z torów, a na ich miejsce przybywają nowe — z dalekich i bliskich podróży...

Powitania, pożegnania, syk pary i klekot kół po szynach — wszystko składa się na ów podniecający, a zarazem tchnący niepokojem nastrój stacji kolejowej.

A w oddali — otulone mgłą mroźnego poranka — stoją na straży bezpieczeństwa dostojne semafory i wskazują drogę zadyszanym groźnie lokomotywom.

— Wolny wjazd!... Zamknięty wjazd!...

Co pewien czas podnosi się i opuszcza stalowa łapa, kierowana wprawnie przez ukryty mechanizm.

Po peronie wśród tłumu ludzi, przechadzają się już od dłuższego czasu dwaj mężczyźni.

Jeden z nich jest w mundurze komisarza policji, drugi — ubrany po cywilnemu.

Widać, że czekają na kogoś z niecierpliwością, bo co chwila spoglądają na duży, wiszący zegar, albo wytężają wzrok w przestrzeń.

— Pociąg powinien już tu być... — mówi komisarz Latocki do przodownika Kryspina.

(Dalszy ciąg jutro)

Gorący dzień na pograniczu

Masowe przytrzymywania przemytników

Ubiegła doba na zielonej granicy zaznaczyła się

ożywionym ruchem

przemytników, którzy nie licząc się z grożącym im niebezpieczeństwem zabrali się do szmuglowania z pilnością godną lepszej sprawy.

Jeśli mówić językiem „zielonków" to największy był nacisk na odcinek graniczny pod Brzezinami a to dlatego, że odcinek ten uważają przemytnicy za

najłatwiejszy do przebycia.

Tak było kiedyś. Obecnie zmieniło się na gorsze dla przemytników, na lepsze zaś dla zielonków.

Wogóle wśród przemytników słyszy się „głosy niezadowolenia" spowodu objęcia kierownictwa komisarjatu szarlejskiego przez

komisarza Będzikowskiego,

który z miejsca zabrał się energicznie do reorganizacji służby patrolowej i wywiadowczej.

Efekty tej reorganizacji są widoczne.

Oto „plon" ostatniej doby.

Krótko po godz. 5-ej rano zatrzymali strażnicy pod Michałkowicami mieszkańca Czeladzi Jana Grendę, znanego przemytnika. Grenda niósł 12 kg. migdałów, które zakupił w Bytomiu.

O godz. 9-ej pod Szarlejem zostali ujęci: Alojzy Niezgoda z W. Piekar. Miał on

pod kamizelką

5 metrów materji jedwabnej. Nie jest to pierwszy i nie ostatni „kawał" Niezgody, będącego zresztą

stałym „klientem"

Straży Granicznej i urzędów celnych. — Dalej — Elżbieta Waniek z Szarleja (Rozbarska 3), która na złość strażnikom

rozdarła worek z migdałami

wysypując je na ziemię. Pięć kilo migdałów „uratowano" i oddano w urzędzie celnym. Podobny los spotkał Martę Sokołowową, żonę znanego przemytnika, zam. w Szarleju (Miarki 4), od której odebrano 4 kg. pomarańcz.

Na forsowaniu zielonej granicy ze znacznem „obciążeniem"

ujęto po strzałach

— Augustyna Lubosa z Szarleja (15 kg. pomarańcz), zaś nieco później Piotra Halembę i Huberta Jendryska również szarlejan, którzy sprowokowali strażników do użycia broni palnej.

Kule nie imały się

przemytników, gdyż zostały oddane na postrach. Od zatrzymanych odebrali strażnicy 30 kg. pomarańcz.

Niezależnie od odebranych przemytnikom artykułów znaleźli strażnicy w pasie pogranicznym porzucone przez przemytników 5 kg. pomarańcz oraz 5 kg. drożdży.

Placówka Brzeziny śląskie miała również swój dzień. Już o godz. 3-ej nad ranem dostali się w ręce strażników: Roman Wilk, Wiktor Wojciechowski i Stefan Legutko z Czeladzi oraz Władysław Więckowski z Piasków pow. Będzin. Przemytnicy

zdołali przenieść

40 kg. pomarańcz, 2 litry Maggi, 5 kg. rodzynków i po kilogramie moreli suszonych oraz orzechów kokosowych.

Taki sam los spotkał Kazimierza Nalewajkę z Psar (pow. Będzin). Miał on ze sobą 4 kg. pomarańcz, obrusy gumowe, zapalniczki, kamienie do zapalniczek oraz scyzoryki.

Wieczorem, miał „wpadunek" mieszkaniec Bobrownik pow. Będzin Jerzy Libera, bowiem nie udało się mu przenieść worka gałki muszkatułowej oraz kilku puszek sardynek.

Wysiedlona z Czechosłowacji banda cyganów

rozbiła obóz pod Sosnowcem

Władze czechosłowackie przeprowadzają obecnie generalną czystkę wśród przebywających na terenie republiki cyganów, którzy niezadowoleni z projektu

króla Kwieka,

by przesiedlili się na jedną z wysp Oceanu Atlantyckiego i stworzyli

niezależne państwo cygańskie

podnieśli rokosz przeciwko, nie wszędzie zresztą uznawanemu, cygańskiemu monarsze.

Zamieszki w obozach cygańskich wykorzystały więc mające z niemi wiele kłopotu władze czechosłowackie do

przeprowadzenia czystki,

w ścisłem tego słowa znaczeniu — wysiedlenia mniej pewnych elementów z granic swego państwa.

„Cenny" ten upominek w postaci około 150 cyganów płci obojga

otrzymała Polska.

W ub. niedzielę w południe przybył do granicznej stacji Zebrzydowice na Śląsku cieszyńskim pociąg osobowy, do którego były doczepione

trzy wagony towarowe

a w nich banda cyganów i cyganiątek z inwentarzem żywym i martwym.

Starszy obozu, którego nazwiska nie zdołaliśmy ustalić, wykupił fracht przewozowy na cały ten transport do Katowic, dokąd też niezwłocznie wysłano drogą telefoniczną zawiadomienie o ewent.

najeździe cyganów.

By jednak do tego nie dopuścić władze zarządziły obstawienie dworca kolejowego posterunkami policyjnemi.

Krótko przed północą przybył na dworzec katowicki pociąg z oryginalnym

transportem cygańskim.

Widząc większy zastęp policji, cyganie

zorjentowali się w mig,

że w Katowicach nie mają nic do szukania, wobec czego wykupili

fracht do Sosnowca

gdzie „wyładowali".

O ile władze zezwolą cyganom na osiedlenie się w okolicy Sosnowca, mieszkańcy Zagłębia będą się mieli z pyszna.

W każdym razie nie będzie narzekała policja na brak pracy.

W dzień handel - w nocy szmugiel

Starozakonni przemytnicy w potrzasku

Wywiadowcy komisarjatu granicznego w Szarleju mieli poufne informacje o stałem przemykaniu się co noc przez zieloną granicę, po towar do Niemiec

trzech handlowców,

którzy ze zmianą konjunktury zmienili zawód. Nie znaczy to jednak, by mieli zaniechać handlu. W nocy przemycali a w dzień sprzedawali przemycony towar.

Aż, oto wczoraj

urwało się ucho

u przysłowiowego dzbanka i handlowcy wpadli w zasadzkę, jaką im urządzili wywiadowcy Straży Granicznej.

W ub. niedzielę przedpołudniem zatrzymano na szosie pod Wojkowicami Komornemi (pow. Będzin) udających się

do Będzina:

Icka, Jakóba Tajtera (Mickiewicza 5), Herszlika Granka (Kościuszki 8) i Jankla Wajsbanda (Kościuszki 9) wszystkich zamieszkałych w Szarleju.

Zaskoczeni handlowcy

potracili języki w gębach

i bez słowa protestu udali się do urzędu celnego w Brzezinach, gdzie pozbawiono ich cennego towaru w postaci 19 kg. pomarańcz, zapalniczek oraz galanterji.

Na szosie pod Wojkowicami Komornemi został ujęty z przemytem 11 kg. płatków kokosowych — Stanisław Rejent, mieszkaniec Grodźca pow. Będzin.

Zakwestjonowany worek płatków powędrował do urzędu celnego.

Sport

PIŁKARZE GDAŃSKA NA ŚLĄSKU.

W dniu 24 b. m. przyjeżdżają na Śląsk piłkarze W. m. Gdańska i rozegrają dwa mecze, prawdopodobnie w Hajdukach i Szopienicach. Wizyta piłkarzy Gdańska ma miejsce po raz pierwszy.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA ŚL. R. S. K. O. W ZAPAŚNICTWIE I PODNOSZENIU CIEŻARÓW.

Z końcem b. m. rozpoczną się drużynowe mistrzostwa w zapaśnictwie i podnoszeniu ciężarów R. K. S. Woj. Śląskiego. Do mistrzostw zgłosiło się 7 drużyn. Dalsze zgłoszenia przyjmuje Śl. R. S. K. O. w Katowicach, ul. Dworcowa 11, lub kier. sekcji p. Meisel Paweł Janów, ul. Szkolna 24.

PING - PONG W SPORCIE ROBOTNICZYM.

W bieżącym roku rozwinął się w sporcie robotniczym ruch ping-pongowy. W Katowicach istnieje 8 drużyn, ponadto w Bielsku i okolicy sport ten bardzo się rozwija. Przeprowadzono zawody drużynowe. Na czoło drużyn wybiła się drużyna RKS. „Siła" w Bielsku.

———:::oOo:::———

RADJO

KATOWICE, Środa, 21 lutego.

7.00 — „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 — Gimnastyka; 7.20 — Muzyka z płyt; 7.55 — Chwilka gospodarstwa domowego; 11.50 — Wiadomoście bieżące; 11.57 — Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.05 — Muzyka (płyty); 12.30 — Wiad. meteorolog.; 12.33 — Muzyka (płyty); 15.20 — Wiadomości gospodarcze, giełdowe i eksportowe; 15.40 — Muzyka (płyty); 15.50 — Recital śpiewaczy; 16.10 — Program dla dzieci: Feljeton p. t. „Niedobry figiel", Piosenki i łamigłówki; 16.40 — Skrzynka pocztowa; 16.55 — Muzyka lekka orkiestry jazzowej z udziałem Ludwika Lawińskiego — piosenki i monologi; 17.50 — Muzyka (płyty); 18.00 — „Współczesne poglądy na pochodzenie człowieka"; 18.20 — Koncert kameralny. W programie muzyka polska; 19.05 — Rozmaitości; 19.10 — „Z życia współczesnej Ameryki Północnej — kwestja dzielnicowości"; 19.25 — „Na froncie literatury"; 19.40 — Wiadomości sportowe; 20.00 — „Myśli wybrane"; 20.02 — Muzyka lekka w wyk. orkiestry symfonicznej; 21.00 — Feljeton p. t. „Ludzie z prowincji"; 21.15 — „Sonety Krymskie" do słów Adama Mickiewicza, z muzyką Stanisława Moniuszki; 21.15 — Odczyt w jęz. esperanto: „Prasa w Polsce współczesnej"; 22.30 — Muzyka (płyty); 22.45 — 23.00 — Muzyka taneczna.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł 2.50 zagranica zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1 mm. wiersz 1-łamowy opisowe zł. 8.50, specjalne zł 1.50 reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej.

Redaktor: Józef Książek. — Wydawca: Nowy Czas w Katowicach — P. K. O. Nr. 300.277 — Druk „Prasa Polska" S. A.